Nr. 40. We Lwowie, Niedziela dnia 17. Lutego 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

[illegible] kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
[illegible] miesięcznie . . . 1 „ 50 „
[illegible] . . . 2 „ — „

[illegible] przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księst. Naddu.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 17. lutego.

(Sformułowany przez Anglię *casus belli*. — Ostatnia nota Anglii. — Rozmowa Gorczakowa i jego nota. — Wojna albo ewentualne cofnięcie się Moskwy.

Przyspieszanie obrad ugodowych w węg. Izbie posłów. — Tisza jedzie dziś do Wiednia. — Odpowiedź na interpelacje ma być dana wnet po niedzieli i stać się aktem doniosłym. — Duch wojenny wiedeńskich i peszteńskich pism półurzędowych. — Artykuł *Pester Lloyda* o pomyślnych obecnie dla Austrji szansach wojny z Moskwą. — Sprawy parlamentarne. — Uczczenie pamięci Piusa IX. w węg. Izbie panów.)

Naprężenie sytuacji doszło do kulminacyjnego punktu, do jasnego i wyraźnego sformułowania *casus belli*. Tak bowiem rozumieć należy oświadczenie Derbyego na wieczornem czwartkowem posiedzeniu Izby lordów. Telegram biura korespondencyjnego doniósł nam, iż Derby wyłuszczywszy przed Izbą treść nowej noty Gorczakowa, oświadczył, iż „Anglia nie może w żadnym razie zgodzić się na zdanie Moskwy, aby obsadzenie Konstantynopola przez wojska moskiewskie miało politycznie tę samą doniosłość co wprowadzenie floty angielskiej do Bosforu; — i że Anglia zapatrywanie to swoje wyraziła w odpowiedzi na notę Gorczakowa.“

Zdaniem naszem oświadczenie to Anglii jest już do pewnego stopnia przygrywką wojenną. Żeby jednak usprawiedliwić zapatrywanie nasze, musimy się cofnąć nieco wstecz.

W tym celu przypomnijmy sobie, że dnia 12. stycznia wystosowała Anglia do Moskwy notę, w której zapytywała ją, ażali ma zamiar zająć Konstantynopol i dodawała zarazem, że zajęcie takie uważałaby ona (Anglia), za wkroczenie w sferę jej interesów. Kiedy d. 15. stycznia nadeszła wymijająca odpowiedź Moskwy, ułożona na wzór artykułów sybilli delfickiej i dająca pole do domysłów w obu przeciwstawnych kierunkach, Anglia wysłała rozkaz admirałowi Hornby wpłynięcia natychmiast do Dardanellów i do Bosforu. Nastała chwila krytyczna, miecz Damoklesa spadał i niestety! — spadając, zatrzymał się na włosku. Włoskiem tym był traf, przypadek, który jednak miał tę olbrzymią doniosłość, że cofnął ów miecz Damoklesa do jego pierwotnej pozycji. Źle wystylizowana depesza Layarda, donosząca, że preliminarja pokojowe zostały podpisane, usunęła niebezpieczeństwo zajęcia Konstantynopola przez wojska moskiewskie i zmusiła Anglię do cofnięcia wydanego Hornby'emu rozkazu.

Odtąd szły sprawy dalszym, a znanym nam dobrze trybem. Moskwa spieszyła się tworzyć fakta dokonane, a gabinet angielski wiódł zapasy z doktrynerską opozycją. Wreszcie Moskwa zawarła tajemny traktat z Turcją, a Anglia zwolniła się od tej doktrynerskiej kuli uwiązanej do jej nogi. I obie przeciwniczki stanęły w obec siebie gotowe do boju, — [illegible] do groźb, bo nawzajem żywiące o sobie przekonanie, że [illegible] sobie nie ustąpi. Jak Moskwa tak i Anglia — na pewno to powiedzieć możemy — nie pragnęły wojny ze sobą i wolałyby z małem ustępstwem wykupić się od niej, ale jak jedna tak i druga w głównych punktach ustąpić nie mogły, — pierwsza pod groźbą rewolucji w domu, druga pod groźbą utracenia całego wpływu na Wschodzie.

Fatalizmem więc swych sytuacji, — a raczej konsekwentną logiką faktów, obie na wyścigi dążyły do tego co się stało w środę. W dniu tym flota angielska stanęła w oddaleniu dwóch mil angielskich od Konstantynopola, i w dniu tym prawdopodobnie wojska moskiewskie naszyły do stolicy Turcji. — Flota angielska wpłynęła, na sztandarze swym wypisawszy hasło humanitarne: obronę poddanych angielskich od ewentualnych rzezi i mordów. Hasła tego pożyczył u Anglji Gorczaków i wypisał go co prędzej na sztandarze maszerujących wojsk do Konstantynopola wkraczających. Cóż bardziej prostego i bardziej logicznego, powiada Gorczaków w nocie do Anglji: „Ja ambasadora nie mam w Konstantynopolu, nie mogę więc wiedzieć co się tam dzieje. Natomiast wasz ambasador, Layard, utrzymuje że panuje tam wielkie wzburzenie umysłów i że od fanatycznych muzułmanów grozi rzeź chrześcianom. Wprawdzie ks. Reuss, ambasador Niemiec, twierdzi, że obawa rzezi jest płonną, ale ja wierzę waszemu posłowi, skoro wy mu wierzycie i skoro wy wysyłacie flotę dla obrony Anglików, to i ja wyślę moje bataliony dla obrony chrześcian. Za złe zaś mi tego brać nie możecie, boć przecie nie rościcie sobie prawa [illegible] humanitaryzm wziąść w dzierżawę.“

Jak widzimy, Gorczaków nie silił się wcale na wyszukiwanie argumentów. Wziął pierwszy, który mu sama Anglia podsunęła i ten oddał jej najlepszym. Przyznał mu to nawet Derby, twierdząc „że rozumowanie Gorczakowa nie jest bez podstawy.“ — Niemniej przecież na rozumowanie to Anglia nie przystała i odpowiedziała wręcz, powołując się na swoją notę z 12. stycznia, że wkroczenie Moskali do Konstantynopola nadweręża sferę jej interesów, że zatem wkroczenie to uważa za *casus belli*.

Tymczasem fakt wkroczenia Moskali do Konstantynopola według prywatnych doniesień zdaje się, że już się spełnił. Ale [illegible] urzędowo nie jest dotąd potwierdzony, można więc uważać, że Moskali nie ma w Konstantynopolu [illegible] obecnie nasuwa się pytanie: czy jest prawdopodobnem, że Moskale cofną się przed groźbą Anglii? Na pierwszy rzut oka, nam jakoś nie chce się w to wierzyć. [illegible] Moskwa [illegible] nie mogła. Wprawdzie od paru dni w pewnych sferach Berlina oczekują tego zwrotu i przewidują go nawet. [illegible]

Głębiej jednak rozważając sytuację i bacząc na to, jak Moskwa nie ma ani ochoty ani możności prowadzenia wojny z Anglią, możemy z równą [illegible] przypuścić, że ona może wprost nie cofnie się, ale wymyśli jaki wykręt dyplomatyczny. Naprzykład nie obsadzi Bosforu, wymyśli jakąś kombinację. Z resztą [illegible]

Naturalnie, że dociekać tego wykrętu, na jaki teraz wpaść może Gorczaków, wcale nie mamy. Zresztą na razie nie wiele on nas nawet obchodzi. Bardziej nas interesuje to pytanie, co będzie jeżeli Moskwa nie cofnie się? Otóż w tym wypadku, tembardziej nie będzie mogła cofnąć się Anglia. Na takiej samej stoi ona bowiem stromej jak i Moskwa pochyłości. A do tego dodajmy, że musi ona mieć w odwodzie jakieś zapewnienia innych mocarstw. A wtedy *casus belli* wyda swe owoce. „Z wybuchem zaś wojny moskiewsko angielskiej — pisze dzisiejszy *Fremdenblatt*, a my cytując go, czujemy się szczęśliwi, że choć raz przecie nadarzyła się nam sposobność przytoczenia z aprobacją słów jego — z wybuchem więc tej wojny nastanie chwila, w której wszystkie mocarstwa wyjść będą musiały ze swej rezerwy. Z moskiewsko-angielskiego pojedynku wyłoni się natychmiast ogólna europejska wojna. Kryzis już nastała, i we 24 godzin dowiemy się prawdopodobnie, czy mamy wojnę, czy tylko konferencję.“

W węgierskiej Izbie posłów zamyślają pospieszyć się z zakończeniem rozprawy ogólnej nad Związkiem cłowo-handlowym, mowcy wykreślają się z listy zapisanych do głosu. Wypadki zewnętrzne widocznie groźnem widmem zawisły nad Izbą, tak groźnem, że wszystkie kłopoty i smutki wewnętrzne wydają się blademi, mizernemi. W węgierskich kołach parlamentarnych, a w klubie liberalnym jeszcze może bardziej jak w innych, panuje niebywałe rozdrażnienie, gorączkowo domagają się wyjaśnień od rządu — i odwlekanie z odpowiedzią na interpelacje aż do rozstrzygnięcia się sprawy konferencji jest niepodobieństwem. Tisza nie został wprawdzie wezwany przez Andrassego, ale mimo to miał dzisiaj udać się do Wiednia, a z początkiem przyszłego tygodnia ma nastąpić odpowiedź — zapewne równocześnie w obu Izbach.

Jeżeli można cokolwiek pewnego domyślać się z przedlitawskich i peszteńskich pism półurzędowych, to sam hr. Andrassy pragnie co prędzej dania odpowiedzi na interpelacje, i odpowiedź ta będzie wielce doniosłą. Pisma te zarazem uderzyły na *Nową Pressę* (choć jej nie wymieniają) za zwrot w jej polityce, którego w artykułach swoich bez przerwy broni z całą namiętnością, mianowicie, że wojna Austrji z Moskwą byłaby szaleństwem, nawet w tym razie, gdyby i Niemcy i Włochy przypatrywały się neutralnie tej wojnie.

„I cóż to zaszło tak okropnego — woła *Frmdblt.* — że i Austrja i cała Europa musiałyby się zrzec stawienia oporu uroszczeniom moskiewskim? Rozpacz Turków nie może być dla Austrji powodem do zwlekania energicznej swoich interesów ochrony. Prawda, że Moskwa wielkie sukcesa odniosła — ale odniosła je na państwie, nawskróś zmurszałem. Czyżby zapomniano nauki, jaką w lecie Plewna dała? Jeden waleczny wódz z garstką wojska, przez długie miesiące stawił czoło armiom moskiewskim. Azjaci stali przeciw Azjatom. Moskwa powetowała swoje klęski zwycięztwami — ale urok Moskwy zginął pod Plewną. Moskwa naprawiła swoją reputację militarną, ale zgoła nie dowiodła, iżby poza granicami swego państwa była zdolną do spełniania jakiej misji cywilizacyjnej. Lamentować dzisiaj przeciw wojnie, znaczy z góry skompromitować konferencję. Wołać „wszystko stracone!“ znaczy butę moskiewską potęgować w nieskończoność. Nic dla Turcji, wszystko dla Austrji! — wołaliśmy wprzódy; tak i dziś wołamy, i w razie potrzeby całą potęgę naszą do obrony interesów monarchii powołamy.“

Jeszcze dosadniej pisze *Pester Lloyd*: „Trudno o widowisko obrzydliwsze, i możliwem jest ono tylko przy owej „Gesinnungstüchtigkeit,“ jaka w Austro-Węgrzech kwitnie. „Na wszystko w świecie, żadnej wojny, na wojnę za późno!“ — wołają. I dlaczegoż zapóźno? Czy dlatego, że chodzi teraz o ratowanie nie Turcji, ale Austro-Węgier? Albo dlatego, że dzisiaj wojnę poczęto by nie z pewnością płonności, ale owszem z widokiem powodzenia?“

Pester Lloyd bliżej to wyłuszcza. Powiada, że „gdyby Austrja przódy była wojnę wypowiedziała Moskwie, to Turcja byłaby ręce założyła z zadowoleniem i pozwoliła Moskwie od Prutu zwrócić się przeciw Austrji. Anglia, stojąca pod wpływem agitacji gladstonowskiej, byłaby nam pozwoliła, walczyć o jej interesa nad Bosforem. Francja była bezwładna, Włochy czyhały na nas. Niemcy nie byłyby pochwaliły tej wojny, i kazały wierzyć słowom cara, dopóki się nie okazały jeszcze kłamstwem. W najlepszym jeszcze razie bylibyśmy sami wojnę prowadzili. A gdzie bylibyśmy pokój dyktowali? Czy w Moskwie, aby wrócić jak Napoleon I.? Czy w Warszawie, której Prusy strzegą? I coby nasi Słowianie powiedzieli, gdybyśmy nasze armie nie dla obrony naszej monarchii, ale dla obrony Turcji wysłali?

„Dzisiaj byłoby inne położenie Austrji, gdyby ją do wojny zmuszono. Już sam fakt, iż jest do wojny zmuszoną, ułatwiłoby jej pozycję. Solidarność interesów naszych z angielskiemi jest niewątpliwą; objawia się ona w aktach dyplomatycznych. a gdyby do wojny przyszło, sojusz z Anglią już by dlatego był wielce cennym, że powściągał by apetyt włoskich polityków kompensacyjnych. Niemcy, jakieby nie było ich usposobienie dla Austrji, nie dopuścić się czynu skrytobójczego, gdybyśmy życia naszego od gwałtu moskiewskiego bronili; a choćbyśmy się zawiedli na Bismarku, to nie zawiodłaby nas wiara w ducha narodu niemieckiego, który w żaden sposób nie może się zwrócić przeciw Austrji, walczącej nie tylko o swój byt, ale i o interesa Niemiec przeciw brutalności i zachłanności moskiewskiej. W tym stanie rzeczy neutralność Niemiec jest tak naturalną, że wypadek przeciwny tylko wtedy mógłby nastąpić, gdyby Moskwa i Niemcy umówiły się zniszczyć naszą monarchię. Pomysł to zbyt potworny, aby go trzeźwa kombinacja mogła przypuszczać.

„Wolni z tyłu i z boków, a oparci o potęgę Anglii, podjęlibyśmy walkę z wstrząśnioną na każdy sposób militarną Moskwą, i to na terrytorjum obcem, gdziebyśmy mogli przeciwnika przychwycić i pokonać, nie potrzebując iść za nim w jego stepy, ani też obawiać się na serjo wtargnięcia w obręb naszej monarchii.

„A zatem czemuż byłoby nam „zapóźno“ do wojny dla własnej obrony? Czy dlatego, że Turcja upadła? Ależ przecie Wiedeń i Budapeszt powinny nam co najmniej być tak drogie jak Stambuł.

„Ale zresztą choćby nawet — czemu przeczymy — błędem było, żeśmy wprzódy nie wystąpili przeciw Moskwie, to czyż ztąd wynika, abyśmy bezbronnie ulegli wszystkim zabójczym tego błędu następstwom? Czyż Moskwa przestaje nam być niebezpieczną, obaliwszy Turcję, sadowiąc się w Bułgarji, opanowując dolny Dunaj, z księstw robiąc satrapie moskiewskie, coraz bardziej w żebra nam się wciskając? Do własnej obrony nigdy nie jest i nie może być zapóźno; najnędzniejsze to tchórzostwo, popełniać samobójstwo, aby nie musieć stawić się naprzeciw lufy przeciwnika. Mamy armię liczną i dzielną, mamy ludność do poświęceń gotową. I mielibyśmy oddać się panmoskwicyzmowi ze związanemi rękami?

„Jeszcze w tej chwili nie jesteśmy bezwzględnie za wojną. Byleby się okazał choć cień możliwości, że Moskwa bodaj tam się cofnie, gdzie o nasze żywotne interesa chodzi, to nie należy jej irrytować, i dość nam zarządzić wojskowe środki ostrożności, aby się nie dać zaskoczyć wypadkom. Ale gdybyśmy przez Moskwę do wojny zmuszeni zostali, to wszelkie przestrogi należałoby odrzucać jako wstrętne ogólnej harmonii zamącanie!“

Podobnie i organa Tiszy przemawiają, — tak wywodzi *Ellenör*, że militarne położenie Austrji jest obecnie pomyślniejsze jak w chwili wybuchu zamieszek wschodnich; a *Hon* zapewnia, że Andrassy z góry wziął w rachubę wiarołomstwo Moskwy. Dzienniki opozycyjne w Peszcie prą usilnie do wojny.

Jak wspomnieliśmy powyżej, w węgierskiej Izbie posłów mowcy zapisani, do głosu w sprawie Związku, zaczynają się wykreślać z listy. Dnia 14. bm. oświadczył p. Tombor w imieniu posłów kroackich, że przyjmują projekt z powodów rzeczowych i politycznych, ale nie dlatego, że coś za to wytargowali; że jednak nie dają tem żadnego wotum rządowi, bo w ogóle nie mają do niego zaufania, a zresztą rząd ten jest im całkiem obojętny i obalenie go pozostawiają z otuchą węgierskim członkom Izby.

W przedlitawskiej Izbie posłów d. 13. bm. minister Chlumetzky delikatnie, ale dobitnie dał do zrozumienia przeciwnikom taryfy cłowej, że w całości i w szczegółach przyjąć ją muszą.

W węgierskiej Izbie panów d. 12. bm. prezydent Majlath podniósł zgon Piusa IX., i wezwał Izbę, „aby wyraziła żal swój z powodu tego zgonu, i aby ten żal w protokole Izby uwieczniono.“ Na co też Izba śród gorących oznak uznania się zgodziła.

Obecne położenie.

Od chwili ogłoszenia preliminarjów pokojowych rozpoczęła się gorączkowa czynność dyplomacji europejskiej. Z jednej strony wysunęły się naprzód Austrja i Anglia, z drugiej Moskwa i Niemcy.

Pierwsze dwa mocarstwa usiłują wytworzyć koalicję europejską, Moskwa zaś i Niemcy robią wysilenia, ażeby koalicji nie dopuścić. Najpierw Niemcy starały się utrzymać Austrję w trójcesarskiem przymierzu, lecz w Wiedniu spostrzeżono się, iż Moskwie chodzi o zyskanie czasu dla usadowienia się silniejszego na półwyspie Bałkańskim i o zorganizowanie nowych armii na wypadek wojny z Austrją i Anglią. Aby się przekonać, czy Moskwa dla austrjackich interesów istotnie gotowa jest do ustępstw, a Niemcy do popierania żądań Austrji, podniósł hr. Andrassy projekt zebrania się kongresu, nim finalny pokój między Moskwą i Turcją będzie zawarty.

Lecz z pierwszej i drugiej odpowiedzi

Aleksander hrabia Wielopolski,

margrabia Gonzaga Myszkowski.

XIII.

W miesiącach wrześniu i październiku 1862 usposobienie umysłów tak w Warszawie jak w całym kraju wykazywało już bardzo podniesioną temperaturę walki.

Duchowieństwo na kilku zjazdach, jakie się odbyły na prowincji, uznało władzę komitetu centralnego narodowego; obywatele wiejscy po wygnaniu Zamojskiego całemi okręgami poddawali się władzy tegoż komitetu, — miasta już dawno się bezwarunkowo go słuchały. Organizacja narodowa wzrosła do liczby kilkudziesięciu tysięcy ludzi i przybierała kształty tajemnego polskiego państwa. Komitet jako rząd wysyłał rozkazy nawet do władz moskiewskich, i pod karą przepisaną wymagał ich spełnienia. Urok jego władzy i wyobrażenie o jego potędze było tak wielkie, iż rzadki był wypadek, ażeby rozkaz komitetu nie był wykonany.

Należy przytem nadmienić, iż zawiązany tajemny związek [illegible] wojsku moskiewskiem, złożony z kilkudziesięciu kółek, których kierowali oficerowie Moskale i pracowali bardzo gorliwie nad przygotowaniem umysłów żołnierzy do wystąpienia przeciw carowi za wolnością własnego, moskiewskiego narodu. Rząd carski trafiał na ślady tych robót w wojsku, rozstrzelał kilku oficerów w Modlinie, wielu wygnał lub przetranslokował, lecz odkryć związku [illegible] nie mógł. [illegible]

Gdy się zebrano [illegible]

[illegible] wyrywania z rąk rządu carskiego władzy i do powstania nie przystępował. [illegible]

[illegible]

Wracając jednak do opisu położenia w miesiącach, które poprzedziły powstanie, [illegible]

[illegible]

Argumenta Wielopolskiego tem łatwiej trafiały do przekonania W. księcia a przez niego i do przekonania cara, [illegible]

[illegible]

Do przeprowadzenia reform i nadania im [illegible] swojego [illegible] rząd carski [illegible] strją podniósł za pośrednictwem polskiego narodu przez „słowiańską Rossję“ pozyskanego.

Też same słowiańskie marzenia wyrobiły wpływ Wielopolskiemu na umysł W. księcia Konstantego i aż dotąd utrzymywały go pod tym wpływem. Gdy więc Wielopolski niepowodzenia, jakich doznawały wspólne jego rządy z namiestnikiem, przypisywał nie własnym błędom, lecz podżeganiom austrjackim a w części i pruskim, W. księżę najzupełniej dawał temu wiarę i mniemał, że proponowane przez margrabiego wychwytanie agitatorów położy koniec niepokojom i usunie wszelkie przeszkody, jakie słowiańska jego misja w Polsce napotykała.

Wielopolski w początkach października zaproponował pobór do wojska, jako najlepszy środek oddalenia z kraju agitatorów. Ogłoszenie o mającym nastąpić poborze nastąpiło 6. października. Chłopi i dziedzice mieli być uwolnieni, za to w miastach żadne nie miały mieć miejsca wyłączenia od branki. Wiadomość o poborze wywarła bardzo przykre i stanowcze w kraju wrażenie, zwłaszcza iż niedługo mogły być zachowane w tajemnicy nieogłoszone przepisy, które z tego poboru czyniły niepraktykowany dotąd sposób ogólnej kary za polityczne manifestacje. Chłopów i szlachtę Wielopolski oszczędził w tej jedynie myśli, iż będąc pewnym, iż pobór doprowadzi młodzież po miastach zamieszkałych do powstania, chciał to powstanie uczynić cząstkowem i słabem przez zobojętnienie dla niego oszczędzonej ludności wiejskiej. Rozmiary jednak, jakie postanowiono nadać tej dziwnej brance, były tak wielkie i okrutne, iż kraj od razu pozbawionyby został najdzielniejszej młodzieży. Po jej zabraniu myślał margrabia krótko załatwić się z podejrzaną lub z oskarżoną o opozycję starszyzną za pośrednictwem uwięzień i sądów.

Uprzątnąwszy w ten sposób elementa oporu sądził margrabia, iż wśród powszechnego milczenia spokojnie będzie mógł potem rządzić Królestwem Polskiem i zaszczepiać w niem uczucia słowiańskiego braterstwa do narodu moskiewskiego, kosztem oddania ostatniemu na wieczną pastwę Litwy i Rusi i kosztem zrzeczenia się prawa Polaków do niepodległości.

Te wstrętne cele tłumaczą nam, dlaczego margrabia, tyle razy nagabywany o wyjaśnienie swojej polityki, milczał uporczywie, a samym tylko Moskalom odsłaniał ją szczerze.

Instynkt narodu, jak zawsze, tak i wobec Wielopolskiego okazał się nieomylnym, jeżeli zaś dzisiaj w ocenianiu tejże samej polityki czytamy uwielbienia i pochwały, znak to smutny, iż kusiciele narodu zdołali ten instynkt omylić. Apologistów Wielopolskiego nie zdołała powstrzymać nawet pamięć tego, iż zaczął on swoją karjerę męża stanu od rozwiązania najpożyteczniejszej instytucji i od poniżenia kościoła *) a skończył ją najgorszym z czynów — ogólną proskrypcją młodzieży. Gdy zwracano jego uwagę, iż pobór, którego rozporządzenie znosząc obowiązujące dotąd przepisy prawa, ma tak wyjątkowy charakter, że musi wywołać wśród powszechnego rozgorączkowania umysłów powstanie, rzekł z zwykłą sobie nieczułością następujące słowa: „Wrzód wezbrał i rozciąć go należy. Powstanie stłumię w ciągu tygodnia i wtedy będę mógł rządzić.“

Z świadomością więc skutków swojego rozporządzenia, takowe doradził moskiewskiemu rządowi i w wykonanie wprowadził.

Co jeszcze poborowi nadawało podżegające znaczenie, to ta okoliczność, iż przez lat kilka po krymskiej wojnie poborów do wojska wcale nie było, i ludność zaczęła się już oswajać z tą myślą, iż się na zawsze uwolniła od strasznej plagi jassyru, jakim była służba w wojsku moskiewskiem w oddaleniu od kraju i bez nadziei powrotu do niego odbywana. Młodzież więc od d. 6. października takiem wygnaniem zagrożona, poczęła się burzyć i gwałtownie upominać się o danie jej oręża dla własnej obrony. Komitet centralny narodowy naciskany był ze wszystkich stron o to, ażeby młodzieży nie dał porwać, chociażby przyjść miało do powstania.

Żądania podobne pochodziły nietylko ze strony zagrożonej, ale nawet od obywateli, których oszczędzeniem Wielopolski zamierzał pozyskać. Komitet centralny wśród takiego położenia, gdy groźne fale zewsząd wzbierały, czynił wszystko co mógł, aby okręt zachować od zatonięcia. Powstanie rychłe nie leżało w jego planie, chciał on przez sformowanie tajemnego państwa, którego władzę rozciągnąć zamierzył aż do Petersburga i Wołgi, co mu się w części zaczęło udawać, podminować jawne państwo cara, i wtedy przystąpić dopiero do jego wywrócenia, gdy o-

---

(*) Już nam jest znane zapatrywanie się Wielopolskiego na swobodę kościoła i wiemy, że na drodze walki państwa z kościołem, wyprzedził wraz z Moskalami Bismarka. *Kurjer Poznański*, który tak zacięcie walczy z Bismarkiem, i potępia bardzo słusznie ograniczenie praw kościoła, dla czegoż piórem swojego korespondenta krakowskiego, znanego ze swoich ku moskiewskiej służbie popędów, oświadcza się za niewolą kościoła katolickiego pod zaborem moskiewskim, w adorowaniu Wielopolskiego. Kto tego ostatniego jest stronnikiem, ten musi pochwalić jego politykę względem kościoła — to darmo. Ukaz którym car ustanowił komisję wyznań i oświecenia publicznego, zawierał opis atrybucji skreślony, według wniosku Wielopolskiego. Ukaz ten znalazł gruntowny rozbiór i surowe potępienie w Dokumentach ogłoszonych z rozkazu Piusa IX. o prześladowaniu kościoła w w Polsce. — Cytujemy ustęp z tej krytyki Ojca świętego jednego z aktów, którym, Wielopolski najbardziej się chlubił, dla przekonania księży pi szących gazety o potrzebie dokładnego wprzódy zbadania rzeczy zanim się sąd o niej wyda i dla przekonania ich, że nieroztropnie postępują wielbiąc politykę margrabiego. Oto jest wspomniany ustęp:

„IV. Ukaz z d. 27. grudnia 1861 (tj. z dnia 8. stycznia 1862), na mocy którego została ustanowioną Komisja wyznań i oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem, jest również w jawnej sprzeczności z zasadami fundamentalnemi kościoła katolickiego i z uroczystemi konwencjami konkordatu.

Przez ukaz ten, a w szczególności przez postanowienia w jego części odnoszącej się do wyznań, granice władzy cywilnej zostały rażąco przekroczone, bo wszystkie owe postanowienia dotyczą osób i rzeczy religijnych i świętych, a tak jedne jak i drugie roztrząsa, sądzi i o nich orzeka komisja, którą składają ludzie różnych wyznań, i która otrzymuje władzę przez się sprawowaną nie od kościoła, ale od cara.

Przez tenże sam ukaz zostają wywrócone ustrój wewnętrzny, rząd i zarząd kościoła i dyscypliny kościelnej, zagarnia on pewne punkta, zastrzeżone dla najwyższego zwierzchnika duchownego nad całym kościołem katolickim; w innych zaś wielu punktach uzurpuje on jurysdykcję biskupów, którzy ją mają sprawować nad właściwą swą owczarnią i w granicach oznaczonych przez św. kanony. I w istocie, zastanowiwszy się naprzykład nad artykułem 8, łatwo widzieć jak postępowano, aby dójść aż do poddania komisji rządowej stosunków albo spraw duchowieństwa ze Stolicą św. w ten sposób, że biskupom nie pozostawało już nie prawie innego, jak tylko wypełnianie ceremonii świętych, udzielanie sakramentów i wykonywanie cenzur, bez uszczerbku zresztą rekursu do komisji rządowej. Otóż co do tego ostatniego punktu, to kościół w swych własnych ustawach już dawno go przewidział i postanowił, że w wypadkach, gdy się kto uważa niesłusznie dotkniętym przez orzeczenie swego biskupa, wolno mu apelować do władzy wyższej, której ostatnią instancją jest sąd najwyższej stolicy Apostolskiej. Po za tem jeszcze rzeczony ukaz jest pogwałceniem konkordatu.“

Moskwy na projekt kongresu musiał przyjść do przekonania, że Moskwa rokowaniami o przedwstępne kwestje usiłuje znowu przewlekać zebranie się kongresu, a tymczasem szybko rozwija swe plany na półwyspie Bałkańskim i zająwszy tam bardzo silną pozycję, pragnie z dokonanemi faktami stanąć wobec Europy.

Pomimo więc przyjęcia projektu kongresu przez wszystkie mocarstwa, nie ma widoku, ażeby się kongres prędzej jak we dwa miesiące zebrał, a nawet wątpliwem jest czyli się w ogóle zbierze. Maż więc Austrja spokojnie czekać na rozstrzygnięcie kwestji kongresu i patrzyć się, jak Moskwa tymczasem przeprowadza przeobrażenie stosunków Dolnego Dunaju i półwyspu Bałkańskiego, i niszczy wszelki wpływ Austrji na Wschodzie i jej najżywotniejsze interesa?

Już dwakroć z Wiednia nadchodziły wiadomości o mobilizacji wojsk austrjackich. Nie były to pogłoski płonne. Był istotnie zamiar [illegible], ale go [illegible] powstrzymano. A za każdym razem wiadomość ta [illegible] stało się to za wpływem gabinetu berlińskiego, występującego z wnioskami, mającemi złagodzić antagonizm między Austrją a Moskwą jak n. p. w wyborze miejsca na zebranie konferencji, w kwestji przewodnictwa na przyszłym kongresie. Zdawało się gabinetowi wiedeńskiemu, iż trzeba wobec pośrednictwa takich wniosków Niemiec powstrzymać się z mobilizacją, inaczej na Austrję spadnie odpowiedzialność, iż sama uniemożliwiła zebranie się konferencji, na którą zaprosiła inne mocarstwa.

Lecz wszystkie te to groźby, to miarkowanie się Austrji w niczem nie przyspieszyły dnia zebrania się konferencji. A Moskwa dalej swoje robi; [illegible] Bukareszcie przeprowadza zabór Bessarabii rumuńskiej; fortece naddunajskie obsadziła, zaopatruje w żywność na czas dłuższy i wzmacnia ich fortyfikacje, a nie czekając na rozgraniczenie pokojem, który zawiera, organizuje władze swe w Bułgarji, posuwając terytorja tych władz aż pod Konstantynopol i Salonikę i każe tak samo — z zajętych ziemiach czynić Serbii i Czarnogórze. Austrja uderzając o oręż i zbliżając się do Anglii i wysuwając projekt konferencji, myślała, iż Moskwa będzie starała się, aby zapobiedz wojnie, przeprowadzić z nią transakcję, uwzględniającą interesa austro-węgierskie. Tymczasem nic to nie powstrzymało Moskwy od dążenia do wytkniętego celu, stworzenia faktów dokonanych. A co najważniejsza, Moskwa gromadzi wielką armję w Rumunii i tworzy nową armję w Kongresówce, co widocznie wymierzone jest przeciw Austrji.

Wczoraj donoszono nam z Wiednia, że hr. Andrassy widząc się wobec tego stanu rzeczy projektem swym kongresowym związanym, pragnąłby teraz wyjść z tej pułapki, więc nowe noty wysłał do gabinetów, iż jeźli konferencja nie zbierze się w jak najkrótszym czasie, to Austrja dalej bezczynnie czekać nie może i musi zabezpieczyć swe interesa. Jeżli wiadomość ta się stwierdzi, to byłoby to formalne grożenie mobilizacją i okupacją ziem, którą za potrzebną do zabezpieczenia swych interesów uważa.

Równocześnie dowiedzieliśmy się z półurzędowych komunikatów gabinetu wiedeńskiego, że jeśli Moskwa nie cofnie się do dawnego, zapewne z Austrją w trójcesarskiem przymierzu umówionego programu, to niechybnie przyjdzie do wojny sprzymierzonych Anglii i Austrji przeciw Moskwie, a wszystkie inne mocarstwa zachowają się neutralnie.

Więc jeszcze raz groźbą próbuje Austrja nakłonić Moskwę do transakcji; lecz jestto widocznie ostatnia już groźba, po której nastąpić musi już albo wojna na zabój, albo najzupełniejsza kapitulacja.

Z tej groźby widzimy, że Austrja jest dzisiaj pewną neutralności Niemiec, gdyby przyszło do wojny z Moskwą. Tajemnicą dyplomacji jest dzisiaj jeszcze, jakiemi drogami do tego przyszło. Tylko z cofnięcia rozkazu, wydanego przez gabinety włoski i francuski flotom do wypłynięcia na morze Marmora, wywnioskowywać można, że Niemcy niemięszanie się Francji i Włoch w starciach między Anglią i Austrją a Moskwą położyć musiały jako warunek i swej neutralności, i że dlatego Francja i Włochy wycofały się z współdziałania z Anglją pod Konstantynopolem. Tem samem Niemcy zostawiłyby Austrji wolność bronienia zagrożonych swych interesów wobec Moskwy.

Bardzo jednak podejrzywamy, iż Niemcy niezupełną swobodę akcji pozostawiają Austrji, że ograniczają teren, na którym walka bez naruszenia interesów Niemiec toczyć się może, tj. ograniczają go do wschodnich i południowych granic Austrji i tym sposobem zabezpieczają Moskwę w najsłabszym jej punkcie i większą jej czynią przysługę — niż gdyby wysyłali jej armję w pomoc.

Zresztą jeźli by przyszło do mobilizacji armii austrjackiej, to z jej rozłożenia i kierunku wnosić będzie można, czyli istotnie Niemcy położyły ten warunek, o którym teraz tylko domyśly robić można. A to wpłynąć musi i na stanowisko, które Polacy zająć powinni. Wcześnie zwrócić na to uwagę uważamy za nasz obowiązek.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń dnia 14. lutego

(Y.) Sytuacja w niczem się nie zmieniła. Wśród masy sprzecznych wiadomości, niepewność stała się sygnaturą chwili. Nie dnie, lecz już godziny zaczynają zmieniać położenie, z czego powszechnie wnioskują, że siłą parcy kroczy ku nam konieczność wojny europejskiej. Pomimo, że przepływ floty angielskiej przez cieśninę Dardanelską nastąpił w skutek kompromisu zawartego pomiędzy lordem Derbym a ks. Gorczakowem w rzeczywistości nie podobna, że Anglja wypowiedziała Moskwie wojnę. Zanim list niniejszy zostanie wydrukowany, doniesie wam już telegram pozytywniejszą wiadomość o szansach wojny lub pokoju. Jeżeli więc na tem miejscu zapisuję pogłoskę o wybuchu wojny angielsko-moskiewskiej, która w tutejszych kołach dziennikarskich znajduje wiarę, to czynię to tylko z zastrzeżeniem i [illegible] niepewności chwili i trwogi powszechnej, która od godziny do godziny wzrasta, a którą ludy monarchii austro-węgierskiej polityce Julijusza Andrassego mają do zawdzięczenia.

W tutejszych kołach dyplomatycznych widocznie [illegible] głowę, trwoga pomimo wszelkich [illegible], że [illegible] patrzy panom dyplomatom w oczy, a o przygotowaniach do ogólnej mobilizacji zaczynają na serjo myśleć.

Arcyksięcia Albrechta powołano telegraficznie do Wiednia dla ważnych i „nieprzewidzianych" przyczyn, a nadto powiadają, że delegacje wspólne o wiele wcześniej mają być zwołane, aniżeli pierwotnie rząd zamierzał.

Równocześnie otrzymuję wiadomość, że w tutejszem ministerstwie wojny wypracowano w ostatnich czasach zupełne plany strategiczne dla dwóch kampanji, jeden dla armii działającej, która miałaby wkroczyć do Rumunii, a drugi dla armii [illegible] mającej zadanie wkroczenia do królestwa Polskiego. Jeźli by moja informacja była prawdziwa, to chwilowo może ona tylko teoretyczną mieć wartość, jednak zawsze jest ona bardzo ważną, ponieważ dowodziłaby, że Austrja pomimo „zaprzyjaźnienia" sama myśleć zaczyna i przygotowuje się w razie potrzeby [illegible].

W obec zawikłań zewnętrznych, tracą sprawy wewnętrzne na interesie. Na wypadek odrzucenia przez Izbę poselską ceł finansowych wedle pierwotnego przedłożenia rządu — co zresztą zdaje się być pewną rzeczą — ma być Izba niezwłocznie rozwiązaną a prowizorjum na pół roku przedłużone.

Lublin d. 12. lutego.

(K.) Rok 1878 w rocznikach świata sławny będzie z karnawału dwoistego, bo w sferach towarzyskich i politycznych odbywają się maskarady. [illegible] Nowikow, pocieszający w kłopotach [illegible] kanclerza, że interesa Austrji zostaną uwzględnione, [illegible] uwzględnieniem zwyczajów maskaradowych.

[illegible] moskiewscy [illegible] z pobożnych życzeń Austrji, aby Czarnogórcom nie oddawać żadnej przystani morskiej, [illegible]. Zaprzeczenie dwuletniej okupacji ziem bułgarskich, nadesłane z gabinetu wiedeńskiego, [illegible].

Przystań morska i okupacja Bułgarji — mają to być specjalnie austrjackie protesta, [illegible].

Nie mogę się zato [illegible] myśli, że dla polityki austro-węgierskiej daleko wcześniej może nastąpić popielcowa środa aniżeli dla [illegible]. [illegible] karnawale, sroższych od wszelkiej [illegible] dotąd [illegible]. Lecz może zmieni się sytuacja; miejmy nadzieję, że sprawiedliwość wiekuista pokieruje sprawy świata ku celom, jakie rodowi ludzkiemu nakreśliła.

Wśród marzeń, jakim się Moskale z niewymowną rozkoszą oddawali, śród rojeń o „Złotym Rogu" — gdzie okręty moskiewskie mają przybijać do lądu w przyszłości, [illegible]. Grecy [illegible] Moskalom na piętę — i kto wie, czy to nie jest Achillesowa. [illegible] Paleologów, tymczasem zgłasza się spadkobierca prawdziwy. Lecz czyżby Polska została skazaną i w przyszłości na niewolę?

Otwiera się nowa perspektywa na zdzierstwa [illegible], jeżeli wojna nowa, o której mówią głośno — wybuchnie. Wojska w Królestwie otrzymały rozkaz do pogotowia, [illegible] w Lublinie; [illegible] obrali sobie Rzeszów, gdzie [illegible] jarmark odbywa się podobno na „Wasila", jak Moskale nazywają [illegible]. [illegible] pieniądzy i ludzi — dostarczy jeszcze biedna Polska.

Uwzięli się Moskale rozbawić Lublin. Rozwożą nie tylko bilety ale i kostiumy redutowe; gubernatorowa wszystkich znaczniejszych czynowników przekabaciła na faktorów i tandeciarzy. Uczniowie gimnazjalni na widok dorożki z oficerem lub czynownikiem, rozwożącymi ubrania balowe (t. j. kostjumy) — stają rzędem i wołają: „handele! handele! handele!" — Siengalewicz Mikołaj, dyrektor gimnazjum, który do tego czasu nie miał „czynu" (charakteru, właściwie stopnia — Charge, — bo charakter ma, ale nijaki) — a w tym roku został „sztatskim sówietnikiem" — gromko nagania to zuchwalstwo młodzieży; nic to jednak nie skutkuje w zamierzonym kierunku, chociaż zupełnie bez skutku nie została nagana. W 6. klasie na historji moskiewskiej zatytułował go jakiś uczeń „brodiagą" — co może być tłumaczone na: „włóczęga, włóczykij, przywłoka" — chociaż nazwa moskiewska ma znaczenie inne w głębiach carstwa. Nie wyśledzono śmiałka, ale dyrektor przy nominacji się utrzymał wobec uczniów.

Ze „sztatskiego sowietnictwa" jego podrwiwują Moskale, twierdząc, iż gubernatorowa zrobiła zeń człowieka za gorliwość, okazywaną w jej służbie. Siengalewicz — co zdaje mi się już pisałem — jest sekretarzem przy komitecie rannych etc., ale nazywają go w ogóle nie sekretarzem — ale sekretnym gubernatorowej. Ma on rzeczywiście charakter fałszywy i nijaki; w danym razie drwi z protektorki po za oczy a przed jej obliczem łasi się i liże. Można z dyrektorem nawet pomówić o nadużyciach moskiewskich, ale w cztery oczy. Na widok jego przypomina mi się zaraz ks. Popiel, ów typ głupoty biernej, wyzyskany przez Moskwę aż do mętów podłości, które na dnie duszy u istot chwiejnych leżą.

Bywało wszakże, gdy księża unici zjechali do administratora dyecezji chełmskiej z wyrzutami, że uległością hańbi się i kościołowi krzywdę wyrządza — on płakał jak bóbr i przyrzekał dać się wywieźć raczej na Sybir a nie gorszyć więcej braci. Skoro jednak papież Czerkaskoj nadesłał bullę, zaraz zapominał o przyrzeczeniach, o sumieniu i Bogu, a stawał się narzędziem posłusznem. Moskale w Siengalewiczu znowu znaleźli taki egzemplarz i dobrze o tem wiedzą. Już to w ogóle umieją szeregi popychadeł kompletować z Galicji, a mówiąc dla uciechy Stańczyków lojalnie: — z Austrji, gdzie i część uczonych i cała dyplomacja właśnie są po temu.

Różne przesuwają się przykrości przez życia naszego warunki, jednak o jednej z nowszych tylko nadmienię tą razą. Jest nią nieznośna, tendencyjna, w system rozwinięta przechwałka, szpiegująca zarazem słuchacza, jakiego jest ducha. Rozmyślnie Moskale naprowadzają rozmowę na tematy niebezpieczne i wysyłają podstęp na zwiady, aby dostać języka o stanie usposobienia Polski na przyszłość. Może u was nikt nie odczuje przykrości takiego położenia, zaręczam jednak, że wielkiego panowania nad sobą potrzeba, aby osobę, o której wiadomo, że szpieguje i to w sposób oburzający, nie wyrzucić za drzwi. Carstwo stać musi przed wielkiej wagi politycznym wypadkiem, a skatowana milcząca Polska upiorem zaczyna ją straszyć. Przewidujemy, że nie za długo, zaczną nam głosić o carskich łaskach nowiny.

W osobistej obronie.

Szanowny Redaktorze!

W obronie prawdy proszę o łaskawe umieszczenie w *Gazecie Narodowej* następującego oświadczenia:

Dziennik Polski z dnia 12. b. m. zamieszcza w swych szpaltach korespondencję z Wiednia ze znakiem (*σ*), która szczegółowo opisuje burzliwą scenę w kole polskiem, wywołaną doniesieniem *N. fr. Presse* o rozprawach koła nad rezolucją, dotyczącą rozporządzenia ministerjalnego do §. 18. prawa o sile zbrojnej (Wehrgesetz). Wspomniana korespondencja donosi, że dr. Wolski na posiedzeniu koła zasłaniając siebie przeciwko zarzutom niedyskrecji „wymienił nazwisko p. G. S." mniemanego korespondenta *Gazety Narodowej*, który „nadszedł do dr. Wolskiego po informacje i substrata dla swej czynności dziennikarskiej" i któremu „dr. Wolski odczytał koncept swego sprawozdania." „Ten koncept", pisze dalej korespondent *Dziennika Polskiego* „dostał się więc tą drogą i niestety wypaczony, skoszlawiony przedwcześnie do *Nowej Pressy*, dla której jak się pokazuje, p. korespondent *Gaz. Nar.* także pracuje."

Sens moralny powyższego doniesienia, przez dr. Wolskiego oczywiście inspirowanego, jest ten, że w obecnym wypadku p. G. S. popełnił całą wrzekomą niedyskrecję a dr. Wolski wolny jest od wszelkiego zarzutu. Ponieważ ostatni na posiedzeniu koła polskiego wymienił moje nazwisko a nadto korespondent *Dziennika Polskiego* przez wypisanie inicjałów G. S. widocznie mnie ma na myśli, przeto zniewolony jestem na publicznie mi uczyniony zarzut publicznie odpowiedzieć.

Na wstępie pozwolę sobie zauważyć, że przyzwoitość dziennikarska powinna była p. korespondenta (*δ*) wstrzymać od wymieniania inicjałów nazwiska domniemanego korespondenta *Gazety Narodowej*. Ja z mojej strony, chociaż bardzo dobrze znam osoby pisujące z Wiednia do *Dziennika Polskiego*, uważam jednak za rzecz honoru dziennikarskiego nie wymieniać żanych nazwisk. Ograniczam się przeto na rzeczowem sprostowaniu.

Mylnie donosi p. korespondent (*δ.*), jakobym ja miał z własnej inicjatywy udać się do dr. Wolskiego po informacje. P. dr. Wolski przysłał nazajutrz po odbytej rozprawie w Kole polskiem nad wspomnianą rezolucją akademika, p. T. zatrudnionego w jego kancelarji, z zaproszeniem do mnie, żebym niezwłocznie zechciał odwiedzić p. Wolskiego, który ma mnie coś pilnego do zakomunikowania. Nie wiedząc wcale o co rzecz chodzi, udałem się do pomieszkania p. dr. Wolskiego, który mi rzeczywiście udzielił „konceptu owego sprawozdania", lecz z wyraźną prośbą, żebym „wsteczne zachowanie się większości Koła w sprawie rezolucji do publicznej podał wiadomości i takowe pod bezwzględną podciągnął krytykę." P. dr. Wolski upoważnił mnie wyraźnie, żebym tak w polskich jako też i w niemieckich dziennikach całą tę rzecz ogłosił.

Działając więc w dobrej wierze a nadto z przekonania będąc przeciwnym zachowaniu się większości Koła w sprawie rezolucji w mowie będącej, podałem w *N. fr. Presse* sprawozdanie o dotyczącem posiedzeniu Koła polskiego. Co się tyczy zaś „wypaczenia" i „skoszlawienia" konceptu dr. Wolskiego, to widocznie, koncept ten musiał posiadać powyższe zalety, ponieważ ja nie będąc obecnym na posiedzeniu Koła i nie chcąc brać na siebie żadnej odpowiedzialności, ściśle trzymałem się brzmienia konceptu dr. Wolskiego.

Zresztą koncept ten pojawił się w *Dzienniku Polskim* porównawszy go więc ze sprawozdaniem *N. Fr. Presse* łatwo się przekonać można, że *N. Fr. Presse* podała zupełnie zgodnie z *Dzien. Polskim* słowa, których wedle zapewnienia p. dr. Wolskiego miał p. Grocholski użyć przeciwko rezolucji, a mianowicie obawę ostatniego, że polscy posłowie głosując za rezolucją, narażą sobie „sfery dworskie, cesarza i rząd". Sądzę, że dr. Wolski nie będzie miał odwagę zaprzeczyć mi, że ostatnie słowa znajdowały się wyraźnie w jego koncepcie i że nadto, ażeby wszelkiej niedokładności zapobiedz, prosił mnie ściśle trzymać się jego tekstu.

Przechodząc do zarzutu, że *N. fr. Presse* podała przedwcześnie sprawozdanie z posiedzenia Koła, sądzę, że i w tem niema podstawy, o tyle przynajmniej, że gdyby *N. fr. Presse* była po posiedzeniu Izby, na którem nad rezolucją rozprawiano, podała swe sprawozdanie o zachowaniu Koła wobec rezolucji, natenczas cała ta rzecz nie miałaby najmniejszej przedmiotowej wartości, ponieważ z mowy p. Krzeczunowicza lepiej się było można dowiedzieć, jakie stanowisko zajmuje Koło w tej sprawie, aniżeli nawet z najszczegółowszego sprawozdania.

Zresztą cała ta sprawa, tj. ogłoszenie w *N. fr. Presse* sprawozdania z dotyczącego posiedzenia Koła, w niczem narodowych interesów dotykać nie może. Że większość Koła oświadcza się za rozporządzeniem, które na wypadek mobilizacji choćby jednego korpusu armii austrjackiej powołuje rękodzielników, uznanych za niezdolnych do pełnienia służby wojskowej, do pełnienia usług wojennych w obrębie całego państwa, odrywa takowych od rodziny, od zatrudnienia — że większość Koła faktyczne to zagrożenie porządku społecznego aprobuje, z tem sprawa narodowa z pewnością niema żadnego związku. Jest to tylko proste popieranie ministerstwa, pomimo wszelkiego ubarwiania. Donieść o tem choćby i niemieckim dziennikom, które w innych, ważniejszych sprawach, jak np. w sprawie energicznego i systematycznego występowania przeciwko Moskwie daleko większe oddają sprawie polskiej usługi, aniżeli delegacja, która przez ciąg dwóch lat nie może zdobyć się na wniesienie interpelacji wschodniej, to zaiste nie jest taki okropny grzech, chociażby on Kołu chwilowo był nieprzyjemny. Powolność większości Koła dla ministerstwa razi już dawno nawet Niemców.

Wprzódy z łona koła samego miewała *N. fr. Presse* szczegółowe sprawozdania z posiedzeń koła, podczas kiedy wobec „dzienników lwowskich" zachowywano jak najściślejszą tajemnicę. Wówczas kiedy większość koła pogrzebała wniosek interpelacyjny posła Skrzyńskiego, podała *N. fr. Prsse* najszczegółowsze sprawozdanie z odnośnego posiedzenia koła. Czy zaszkodziła ona tem sprawie narodowej? Sądzę przeciwnie, ponieważ wyborcy nie mogąc się niczego z krajowych dzienników dowiedzieć, dowiedzieli się przecież, chociaż zapomocą wiedeńskiego dziennika, o motywach, powstrzymujących większość koła od stawienia w Izbie interpelacji w sprawie wschodniej, i w skutek tego postąpili sobie odpowiednio wobec delegacji.

Nie chcąc dłużej zajmywać uwagi publicznej sprawą mnie osobiście dotykającą, konstatuję, że tylko z wyraźnego upoważnienia dr. Wolskiego udzieliłem *N. fr. Pressie* w mowie będącego sprawozdania.

Pozostawiam ostatecznie sądowi opinii publicznej orzeczenie, czy broń, jakiej dr. Wolski zasłaniając siebie wobec koła użył przeciwko mnie, jest godną posła do Rady państwa.

Racz przyjąć szanowny redaktorze wyrazy szacunku i poważania

G. Smólski.

Wiedeń dnia 14. lutego 1878.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów, dnia 16 lutego.

* Miasto nasze dziś uroczyste wdziało na się szaty. Od rana wszystkie sklepy na głównych ulicach śródmieścia zamknięto. Z okien hotelów, zakładów, lokalów stowarzyszeń i wielu domów prywatnych czarne powiewają chorągwie. Straż ogniowa ochotnicza zajęła o godzinie 8 wszystkie wejścia dla utrzymania porządku. Żałobne nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 10. W pół godziny przedtem wszystkie reprezentacje, korporacje, cechy i stowarzyszenia z chorągwiami zebrały się w kościele OO. Bernardynów, zkąd ruszyły dopiero do kościoła archikatedralnego i wskazano przez komitet porządku zajęły miejsca. Znakomitsi obywatele, ubrani w stroje narodowe, stanęli przy katafalku jako straż honorowa, cechy z gorejącemi świecami utworzyły środkiem kościoła szpaler, profesorowie uniwersytetu i politechniki, Rada miejska z burmistrzem na czele, reprezentanci władz autonomicznych i wydziały stowarzyszeń zajęły miejsca w ławkach środkowej nawy. Damy zgromadziły się licznie na galerjach pokrytych kirem. Katafalk sam gorejący tysiącem świateł ozdobiony insygniami najwyższej władzy kościelnej i pięknym portretem Piusa IX wspaniały przedstawiał widok. U sklepienia zawieszono tyarę, z której spływające całuny okolały katafalk. Mszę żałobną odprawił ks. infułat Mosing w asystencji licznego duchowieństwa, a na chórze członkowie Towarzystwa muzycznego wraz ze śpiewakami opery polskiej wykonali *Requiem* Cherubiniego, a pani Lederer odśpiewała „Pieta" Palestryny. Po sumie przemówił z ambony ks. Lubomęski, podnosząc przedewszystkiem szereg allokucji i dokumentów, które pod pontyfikatem Piusa IX. wydane zostały z kurji apostolskiej w sprawie polskiej. Po kazaniu sam sędziwy arcypasterz Wierzchlejski odprawił modły i obrzędy egzekwijne.

Nabożeństwo skończyło się o godzinie 12, kościół jednak pozostał otwarty, ze względu na tych, którzy z powodu wielkiej liczby reprezentantów nie mogli znajdować się w kościele podczas mszy żałobnej i tłumom kilkotysięcznym uczestniczyli nabożeństwu zewnątrz kościoła na całym placu kapitulnym w około katedry. Do drugiej godziny po południu, katafalk nie rozbierano, a straż przy nim trzymała młodzież akademicka i ochotnicza straż ogniowa.

* Jutro o godzinie 4 popołudniu w sali ratuszowej posiedzenie komitetu wyborczego ściślejszego.

* Na rannych Turków i opuszczonych rodaków złożyli za pośrednictwem pani Eligii Gross: p. Jan Torosiewicz 5 zł. 50 ct., pani Klaudia Torosiewiczowa 5 zł., p. Bohdan 5 zł., pani Tretterowa 3 zł., pani Weberowa 5 zł., p. Łodyński z Glinian 2 zł., z Glinian 5 zł., pp. Klemens Torosiewicz 6 zł., Jan Fiałkowski 1 zł., Jan Igrołowicz 2 zł., Szymanowski 50 ct., Jan Rawski 1 zł., Kilanowski 5 zł., razem 46 zł.; dalej pani Zofia z Paparów Olszewska 3 zł.; razem z dawniejszemi 1946 zł. 23 ct., 2 nap., 5 duk. i 1 rubel.

* W kasynie mieszczańskiem danym będzie w niedzielę dnia 17. b. m. wieczorek z tańcami. — Wstęp dla członków i żon tychże wolny. — Dzieci płacą po 50 ct., zaś obcy przez członków wprowadzeni mężczyźni po 2 zł., kobiety po 1 zł. od osoby. Początek o godzinie 8. wieczór.

* Dyrekcja Tow. przyjaciół sztuk pięknych nie ogłosiła jeszcze rezultatu wystawy obrazu Siemiradzkiego. Prywatną drogą dowiaduje się jednak korespondent lwowski *Dz. Pozn.*, że wystawę zwiedziło 9.450 osób, że dochód brutto wynosił 3.549 a wydatki 750 złr., tak iż czystego dochodu na korzyść szkół ludowych jest 2.799 złr.

* W poniedziałek dnia 18. lutego b. r. odbę-

każe się równie bezsilnem w Moskwie i w nadnewskiej stolicy, jak już było bezsilnem w Warszawie, Wilnie i w Kijowie.

Widząc jednak, iż pomimo odległego terminu powstania, wyprężona przez bezduszną politykę Wielopolskiego struna pęknąć może lada chwila i wzniecić przedwczesny wybuch, postanowił na ten wypadek być także przygotowanym, i wysłał jednego z swoich członków do Anglii i Francji po zakupienie broni, która złożona w pewnem a bezpiecznem miejscu, zostawać tam miała aż do jego rozkazu.

W grudniu odbywały się dzień po dniu posiedzenia Komitetu centralnego, poświęcone narodom nad obmyśleniem środków zachowania się narodu wobec prowokacyjnego środka Wielopolskiego. Po długich naradach, gdy sumiennie rozważono i obrachowano wszystkie szanse powstania, zapadła uchwała, iż pomimo poboru, powstania nie będzie. Ponieważ jednak nie można było pozwolić na porwanie patrjotycznej młodzieży, Komitet zaś narodowy posiadał dostateczne środki oporu, uchwalono dalej zarządzić systematyczną dyslokację spisowych, tj. oddalić zagrożonych z miejsca ich zamieszkania, i pod okiem władz organizacji narodowej przerzucać ich z miejsca na miejsce, dopóki się nie okaże niemożebność władz carskich ujęcia takowych. Było to tem łatwiejsze do przeprowadzenia, iż Komitet porozsyłał rozkazy do władz rządu moskiewskiego, zakazując im śledzenia wydalonych z miejsca spisowych; miał zaś w swojem ręku już tę potęgę, iż mógł te władze zmusić do spełnienia swojego rozkazu.

Wobec tego pobór w niektórych tylko miejscach mógł być dokonanym, tam zwłaszcza, gdzie władza Komitetu nie dawała się dość silnie uczuwać. Obrachowano, iż z liczby kilkudziesiąt tysięcy udałoby się Moskalom nie więcej jak 2 lub 3 tysiące młodzieży porwać.

Gdy środki dyslokacji zarządzono i Komitet był pewnym, że powstania nie będzie, zdarzył się wypadek, iż policja paryzka zawiadomiona przez któregoś z emigrantów o przybyciu do Paryża członka Komitetu, ciekawa jak każda policja jego misji, pod błahym pozorem przyaresztowała go, ażeby przeczytać znajdujące się przy nim papiery. Papiery te policja paryzka dała tejże nocy do odkopiowania ambasadorowi moskiewskiemu Budbergowi, oryginały zaś zwróciła nazajutrz uwolnionemu Godlewskiemu. Zygmunt Sierakowski, który znajdował się w Paryżu, dowiedział się tegoż dnia od samego Budberga o niecnym postępku paryzkiej policji, i przybiegł do Warszawy ostrzedz Komitet przed następstwem odkrycia tajemnicy rozporządzeń, jakie miał przy sobie Godlewski. Rozporządzenia te tyczyły się zakupna broni, którą na wszelki wypadek złożyć miano w pewne ukryte miejsce.

W ślad za Sierakowskim przybył kurjer Budberga z kopią odkrytych papierów, i wręczył ją W. księciu Konstantemu. Na zebranej w Zamku naradzie Wielopolski zabrał głos i radził przyspieszyć termin poboru w tym celu, ażeby powstanie, którego wybuchu napewno się spodziewał, było bez broni. Rada jego została przyjętą, i termin branki naznaczono na d. 15. stycznia 1863 r.

Komitet odebrawszy na drugi dzień dokładny raport o naradzie odbytej w Zamku, pomimo przyspieszonego terminu branki, nie odmienił postanowienia swojego, iż powstania nie będzie, i zostawił w mocy rozporządzenie swoje o dyslokacji spisowych. Członkowie Komitetu zagrożeni aresztowaniem w skutek przejętych w Paryżu papierów, złożyli swoją władzę w ręce zastępców, sami zaś ustąpili.

W dniach 10., 11., 12. stycznia rozpoczęła się w Warszawie dyslokacja spisowych przez wyjście zagrożonych do Kampinoskiej puszczy i do Serockich lasów, gdzie mieli być ulokowani w pobliskich wioskach.

Dnia 15. policja napadła na domy w Warszawie przy asystencji 15.000 żołnierzy, rozstawionych na ulicach, rozpoczynając fatalną brankę, i tam, gdzie nie było spisowego, zabrała nieznajdującego się na liście proskrypcyjnej młodzieńca.

Nocna ta napaść i sposób, w jaki była dokonana, wzruszyła całą Warszawę. Usposobienie ludności okazywało gwałtowność rozpaczy. Na dobitkę wszystkiego pojawił się w *Dzienniku powszechnym* artykuł przez Wielopolskiego napisany, w którym opisując brankę w Warszawie dokonaną, oznajmił kłamliwie, iż młodzież polska, znużona anarchią występnych agitatorów, z wielką radością szła do służby moskiewskiej, jako do szkoły porządku.

Ton szyderczy tryumfującego margrabiego był policzkiem wymierzonym narodowi. Obelgę tego policzka powszechnie poczuto i to tak głęboko, iż nawet Dyrekcja stronnictwa umiarkowanych oświadczyła przez usta jednego z swoich członków Komitetowi, iż żałuje, że Komitet powstrzymał krwi rozlew, której choć kilka kropel byłoby niedopuściło tej obelgi.

Są słowa złowrogie, które więcej bolą od najdotkliwszych klęsk materjalnych, jest ton mowy, który większe cierpienie zadaje od prześladowania; takiem słowem jest szydzenie z świętej sprawy, takim tonem jest tryumfujące naigrawanie się nad nieszczęśliwymi!

Słowo Wielopolskiego d. 15. stycznia przepełniło kielich goryczy i obrażony honor narodu podał rozpaczy broń w rękę. Dnia 17. stycznia Komitet odebrał z prowincji od władz organizacyjnych ultimatum, że jeżeli nie zarządzi powstania, ono samo bez kierownictwa w różnych miejscach prowincji wybuchnie, i że już jego ruchy zaczynają się objawiać.

W nocy więc z 17. na 18. nastąpiła uchwała znosząca rozporządzenie o dyslokacji spiskowych a nakazująca powstanie. Powstanie wybuchło z dnia 22. na 23. stycznia i nie tydzień trwało, jak przepowiadał Wielopolski, ale przez ośmnaście miesięcy pasowało się z najpotężniejszem państwem militarnem, przed którem w tej chwili uległ Wschód a czuje się zagrożoną cała Europa.

Moskale znalazłszy się raz w swoim żywiole militarnych rządów, powiedzieli Wielopolskiemu, iż więcej usług jego nie potrzebują. Nie spełniła się więc i druga przepowiednia margrabiego, iż po stłumieniu powstania będzie mógł bez oporu swobodnie rządzić.

Odepchnięty przez tych, którym zaufał i dla których Polskę poświęcił, naraziwszy dla wypróbowania swojej panslawistycznej doktryny naród na długi rozlew krwi i klęski, jakie za nim poszły, oddalił się obdarty ze swoich illuzyj do Drezna, gdzie dostawszy rozmiękczenia mózgu, po długiej chorobie umarł dnia 30. grudnia 1877 roku.

Mniemaliśmy, iż nad grobem jego zapanuje ponure milczenie, jako wymowna przestroga dla tych, którzy wyższymi siebie mieniąc nad własny naród, nagiąć go chcą według własnej doktryny do celów mu obcych i wstrętnych. Zamiast jednak milczenia nad grobem jego, ci wszyscy, którzy niewolę noszą w sercach, zaczęli pamięć jego podnosić pochwałami i uwielbiać jako bohatera narodu.

Kłamstwa użyto zamiast prawdy, bo tylko w świetle kłamanem Wielopolski może być przedstawiony, jako wielki mąż stanu, który dążył do wybawienia Polski. Jego błędy, winy i zbrodnie zwalono na innych i poczęto kusić naród na drogi, na końcu których mniemane ocalenie w sojuszu z Moskwą okazało by się zupełnem jego zatraceniem.

Przed tem kuszeniem niechaj będzie przestrogą ten obraz czynów i polityki margrabiego, który staraliśmy się nakreślić ściśle według faktów zapisanych w historji, a na które patrzało tysiące dzisiaj jeszcze żyjących ludzi.

dzie się w czytelni akademickiej (rynek l. 14), w 405 rocznicę urodzin Kopernika wieczorek deklamacyjno muzykalny. Początek o godz. 7.

* Przed rokiem już zapadła uchwała w Radzie miejskiej, aby na placu przed domem Stowarzyszenia stolarzy, aż do sądu kryminalnego założyć skwer, gdzie place te dotąd zanieczyszczane bywają i są stanowiskiem dla rozmaitych fur. Owoż gdy dotąd nieprzystąpiono do urzeczywistnienia planów tych — mamy nadzieję, że z nadchodzącą wiosną urząd budowniczy przystąpi do zrealizowania powyższej uchwały. Przy tej sposobności nie odrzeczy będzie przypomnieć temu urzędowi, że niedozwolono należycie budynków niemal się walących a szpecących nietylko miasto lecz także zagrażające nawet bezpieczeństwu życia; zechce przeto szan. urząd zwrócić swą uwagę na 3 parterowe budynki przy ulicy Kazimierzowskiej, przed św. Anną, które obok budować się mającej szkoły przepysznie będą odbijać, również na narożny dom od ulicy Karola Ludwika ku Sykstuskiej i na dom stojący naprzeciw kościoła Bernardynów obok domu Stowarzyszenia stolarzy, który od jednej ściana grozi zawaleniem. Zarząd miejski winien mieć na oku, że Lwów jest miastem o 100.000 ludności i że musi się pod względem czystości, porządku i komfortu różnić od Kulikowa lub Buczacza. Nieco więcej ruchliwości i energii — wołamy po raz setny — a mniej przysiadywania przy biurku!

— **Kraków** 15. lutego. Bal akademicki na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, odbędzie się dopiero dnia 25. lutego br. z powodu żałoby po zgonie Jego świątobliwości Piusa IX.

W zakrystji kościoła N. Panny Marji wystawioną została księga, w której wierni zapisują swoje nazwiska z wyrazem żalu po zgonie Ojca św. Księga ta, gdy będzie pokryta poważną liczbą podpisów, zostanie odesłaną przez nuncjaturę wiedeńską do Rzymu.

— **Warszawa** 14. lutego. Nabożeństwo z powodu zgonu Ojca świętego odbyło się wczoraj we wszystkich świątyniach tutejszych z wielką wystawnością i przy nieprzejrzanym napływie ludności. W kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, wielkie nabożeństwo celebrował administrator archidyecezji dziekan kapituły i licznem duchowieństwem. Artyści opery oraz konserwatorjum warszawskie wykonało podczas tego nabożeństwa pienia religijne. Napływ ludności do katedry był niezmierny. O 11tej dostać się nie było podobna. Inne świątynie przepełnione były również ludem pobożnym. Z kazalnic nigdzie nie przemawiano. Wszędzie artyści lub amatorowie wykonali na chórze utwory muzyczne żałobne. W wielu świątyniach uczęszczały się na nabożeństwach zakłady naukowe.

Dyecezja lubelska wedle katalogu z roku bieżącego liczy dekanatów 19, z których 10 w miejscowościach: Puławski, Biłgorajski, Chełmski, Hrubieszowski, Janowski, Krasnostawski, Lubartowski, Lubelski, Tomaszowski i Zamojski przypada na gubernię lubelską; 9 zaś: bialski, garwoliński, konstantynowski, łukowski, radzyński, siedlecki, sokołowski, węgrowski i włodawski na gubernię siedlecką. Dyecezja liczy kościołów parafialnych 255, filialnych 44, kaplic publicznych i prywatnych 147; księży świeckich 322, zakonnych 68, zakonnic 35, Sióstr miłosierdzia 25, alumnów seminaryjum 56. Ludność dyecezji wynosi dusz 810.994. Klasztory etatowe są następujące: Dominikanie, Wizytki i Klaryski w Lublinie; Siostry miłosierdzia znajdują się w szpitalach w Lublinie, zgromadzeń dwa, w Szczebrzeszynie, Białej, Łukowie, Milanowie, Radzyniu, Sterdyni i w Wyrożębach. Biskupem dyecezji jest ksiądz Walenty Baranowski. Kapitułę katedry składa prałatów 5 i kanoników 8; kapitułę niegdyś podlaską składa prałat 1 i kanoników 3; kapitułę zaś kollegiaty zamojskiej, prałatów trzech i kanoników czterech.

— **Poznań** 14. lutego. Do dzienników tutejszych donoszą z Berlina, że ostatniemi czasy będący w parlamencie niemieckim w porozumieniu z Kołem Izby sejmowej wydelegowali hr. Adama Sierakowskiego członka parlamentu, jako reprezentanta Kół parlamentarnych polskich z pod zaboru pruskiego, na pogrzeb Ojca św. Piusa IX. Hr. Sierakowski wyjechał już do Rzymu.

Rocznica jedenasta założenia Towarzystwa przemysłowców polskich w Berlinie, obchodzona będzie przez to towarzystwo uroczyście w niedzielę 17. bm.

Posłowie polscy w Wiedniu zapomnieli o wysłaniu swego przedstawiciela do Rzymu, a przecież w tej uroczystości był przedstawiciel reprezentacji tej części Polski, w której mieszkamy. W komitecie obchodu żałoby narodowej we Lwowie, pan Tadeusz Ostrowy Sadowski narodowej wydanie depeszy do Lwowa na pogrzeb do Rzymu, a przynajmniej przesłanie telegrafem upoważnienia do niektórych Polaków w Rzymie, aby na pogrzebie wystąpili w charakterze polskiej deputacji. Niewiadomo nam, czy wniosek ten przyjęty i wykonany został.

— **Inserat nad Inseratami.** Na czwartej stronicy jednego z pism prowincjonalnych, wychodzących w Kongresówce, czytamy co następuje: „We wtorek dnia 4. lutego r. b. zbiegła bez wiedzy mężowskiej . . . (tu imię i nazwisko) . . . lat 18 mająca, wzrostu średniego, blondynka, twarzy okrągłej, oczy blado-niebieskie, piegowata cokolwiek na czole. Ktoby posiadał wiadomość o miejscu przebywania mej żony, raczy dać wiadomość pod nr. 42 w . . . . ulicy do . . . (imię i nazwisko) . . . tamże zamieszkałego. Przytem dodany jest zupełny podpis . . . porzuconego męża!“ Rozpacz czy naiwność?

W Petersburgu zapadł ostatecznie d. 4. lutego wyrok w procesie oskarżonych o propagandę rewolucyjną. Z pomiędzy oskarżonych najciężej został skarany Hipolit Myszkin, bo na roboty w kopalniach na lat 10. Resztę oskarżonych sąd skazał na osiedlenie w mniej lub więcej oddalonych gubernjach cesarstwa i Syberji; 90 podsądnych uwolniono zupełnie.

Telegramy innych pism.

Berlin 14. lutego. Książę Bismark przybył o godz. 5. popoł. i odpowie na interpelację w sprawie wschodniej we wtorek. (*Tagblatt.*)

Raguza 14. lutego. Według wiadomości ze Saloniki, zamierza Porta z pozostałych części Rumelii utworzyć nowy wilajet ze stołecznem miastem Mabri nad morzem Egejskiem. Tożsamo donoszą o mającej nastąpić powszechnej amnestji dla uwięzionych tego lata Bułgarów.

Konstantynopol 14. lutego. Korpus moskiewski wyruszył z Tschatadji ku Jeni-Mahale nad Bosforem. Zamiarem Moskali zdaje się być, dotrzeć do Bosforu i obsadzić go przed wejściem swojem do Konstantynopola. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol 14. lutego. Moskale posuwają się bliżej ku miastu; wejście ich na jutro spodziewane. Załoga turecka będzie łącznie z Moskalami nad utrzymaniem porządku czuwała. W seraju poczyniono wszelkie przygotowania do wyjazdu sułtana do Azji. (*Fremdenblatt*)

Paryż 14. lutego. Według *Bien Public* załoga Malty wsiadła na statki, i ma pod Kildibahr, najwęższej części Dardanellów wysiąść na ląd. Moskale postawili pikiety kawaleryjskie między Czataldżą a wybrzeżem Marmary. Tym sposobem dowiedział się Gorczaków już o godzinie 5. o wjeździe floty, który o godzinie 3. nastąpił (*Neue fr. Presse*)

Londyn 14. lutego. Northcote oświadczył w Izbie, że żadne inne mocarstwo nie wysłało okrętów do Dardanellów, i nie wiadomu mu, czy które mocarstwo ma ten zamiar.

W Izbie lordów powiada Derby, że flota stoi na kotwicy koło wysp Książęcych, 10 mil od Konstantynopola. W tej sprawie niepodobna uważać rządu tureckiego jako samodzielnie stanowiącego. (*Neue fr. Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości

Jeszcze w Wiedniu nie stracono wszelkiej nadziei, iż Moskwa się namyśli i wróci do dawniejszego programu, ułożonego w trójcesarskiem przymierzu. Widać z dzienników i artykułów półurzędowych, iż z Berlina zrobić musiano nową obietnicę pośredniczenia i sprowadzenia transakcji. Środki ostrożności, o których *Pester Lloyd* pisze, iż poczynić je potrzeba, aby Austro-Węgier nie zaskoczyły wypadki, mają być przedsięwzięte, pomimo iż jakieś nowe zawiązano rokowania. Ale to co dotąd, o ile wiemy, poczyniono, nie wygląda wcale tak, jak gdyby Austro-Węgry istotnie myślały o wojnie.

Nam się wydają więcej na demonstrację wyrachowanemi, aby wymódz ustępstwa od Moskwy. Również demonstracją być może traktowanie o pożyczkę z domem Rotszyldów wiedeńskim, które minister wspólnych finansów miał według *Deutsche Ztg.* rozpocząć. Dzisiejsze telegramy podają pogłoskę, że minister ten, baron Hoffman, ma wyjechać za dni kilka do Londynu w szczegółowej misji. Nawet istotny wyjazd mógłby być demonstracją. Przygotowania na serjo do wojny dotąd nigdzie w Austrji dostrzedz się nie dają. Widocznie jeszcze w Wiedniu są zdania, że Moskwa wobec groźb wojennych ustąpi!

A coś w tem może być i prawdy. Zwraca uwagę, iż Moskwa dotąd nie wkracza do Konstantynopola, ażeby nie dać Anglii podstawy do *casus belli.* A od osoby, która obraca się w wyższych kołach wojskowych moskiewskich dochodzi nas wiadomość, iż jenerałowie moskiewscy są przekonania, że teraz do wojny nawet z samą Anglią nie przyjdzie, bo Moskwa gdy będzie widziała, iż Anglia na serjo myśli o wojnie, poczyni jej daleko idące ustępstwa. A przekonanie to koła wojskowe moskiewskie opierają na wyczerpaniu w Moskwie środków do prowadzenia dalszej wojny. Lecz są to nie bardzo niezawodne obliczenia. Rząd despotyczny znajdzie zawsze środki, jak długo jeszcze jego poddani wszyscy nie powymierają z nędzy i głodu.

Z La Valetty stolicy Malty, otrzymała *Polit. Corresp.* następujący list: „Przygotowania do wojny, jakie rząd angielski czyni na Malcie, z każdym dniem przybierają coraz poważniejszy charakter — pisze do *Polit. Corresp.* niezawodnie konsul austrjacki. Nastała więc chwila, w której Malta odegra ważną rolę. Liczba wojsk angielskich na wyspie naszej wzrosła już do niesłychanych rozmiarów, a z każdym dniem przybywa ich coraz więcej. W skutek tego wyspa nasza, jej wsie i miasta, formalnie są przeładowane wojskiem. Gdzie rzucisz okiem, wszędzie widzisz czerwone mundury angielskich żołnierzy lub fantastyczne kostiumy szkockich. Codzienne zaś ćwiczenia w strzelaniu prowadzą się na tak wielką skalę, że drżą wszystkie okna, domy się trzęsą, a cała Valetta przepełniona jest dymem prochowym. Jednakże to wszystko jeszcze niczem w porównaniu z tem, co tu będzie za dni kilka. Sygnalizowano albowiem przybycie kilkunastu nowych pułków z Indyj, dla których już obecnie kończą się budować baraki. Przedwczoraj, a więc 5. b. m. przybyły tu dwa duże parowce napełnione od góry do dołu torpedami i rozmaitemi przyrządami do zakładania ich. Wczoraj też przystąpiono już do tej operacji i założono torpedy wzdłuż brzegu od Sliemy aż do Valetty.“

Bismark jak zapowiedział, przybył we czwartek do Berlina, nie odpowiedział jednak na interpelację, lecz odłożył to na wtorek. We wtorek zatem dowiemy się cośkolwiek jak zapatruje się na sprawę albo przynajmniej jak pragnie, aby jego przyjaciele polityczni zapatrywali się na sprawę wschodnią ten, który podejrzywany jest, że trzyma w swem ręku klucze Austrji i Moskwy. Nie taimy się z tem, że z wielką niecierpliwością oczekujemy słów Bismarka, jakkolwiek z drugiej strony nie łudzimy się wcale nadzieją, aby one miały sporą wiązkę promieni świetlnych rzucić na zaciemniony widnokrąg Europy.

Przeciwnie żywimy nawet przekonanie, że one wiele, bardzo wiele zataić będą usiłowały. Ale właśnie odcyfrowując takie urzędowe enuncjacje i zestawiając to co w nich jest powiedziane z tem co jest zatajone, dociec zawsze można cokolwiek rzeczywistego stanu sprawy.

Wiedeń 15. lutego. „Polit. Corr.“ podaje z Konstantynopola, że w tamtejszych kołach politycznych uważano wczoraj wieczór wejście Moskali mniej prawdopodobnem niż ostatnich dni. Tak samo przyczynia się wjazd angielskiej floty, bez wszelkiej kolizji, do spokojniejszego zapatrywania na dalszy rozwój angielsko-moskiewskiej sytuacji. Okoliczność, że Turcja z powodu przejazdu floty angielskiej przez Dardanelle tylko na proteście poprzestała, tłómaczą wrzekomem ogołoceniem największej części fortów w Dardanelach z dział, które do Czataldżi przedtem przewieziono.

Wiedeń 15. lutego. „Nowa Presse“ podaje jako wieść, że państwowy minister finansów Hofman ma się temi dniami w nadzwyczajnej misji udać do Londynu.

W Izbie posłów zamknięto jeneralną debatę nad taryfą cłową. Jeneralnymi mowcami obrano Auspitza przeciw przedłożeniu, a Skenego za niem. Coronini wnosi złożenie komisji z 18 członków, mającej wprowadzić oszczędności w zarządzie państwowym.

Londyn 15. lutego. „Reuter Corresp.“ podaje z Konstantynopola, że angielskie pancerniki „Alexandria“, „Temeraire“, „Sułtan“ i „Achiles“ stanęły o god. 8. rano koło wysp Książęcyh; „Azincourt“, „Swiftsure“ pozostaje pod Galipoli; „Raleigh“, „Hotspur“, „Ruby“ w zatoce Bezyka. Rząd angielski zamówił w Sheffield wielką ilość dział stalowych i karabinowych.

Władze w Malcie otrzymały zlecenie donieść, iluby w tamtejszych barakach pomieścić można marynarzy, przeznaczonych do rychłego zasilenia floty na Wschodzie.

Konstantynopol 15. lutego. Ośm okrętów angielskich dopiero dzisiaj zjawiło się koło wysp książęcych. Zwłokę sprawiło najechanie fregaty admiralskiej na piasek. Moskale nie mają wkroczyć do Konstantynopola, posuną się jednak naprzód, i jako przyjaciele obsadzą niektóre punkta strategiczne Konstantynopola (w poprawce do depeszy biuro korespondencyjne donosi: „niektóre punkta strategiczne w pobliżu Konstantynopola.)“ Namik basza udał się Adrjanopola.

„Office Reuter“ donosi: Moskale obsadzili położoną w pasie konstantynopolskim redutę Samidże.

Konstantynopol 16. lutego. Na wpłynięcie większej liczby pancerników Porta nie wydała upoważnienia. Moskale zajęli wczoraj wysunięte fortyfikacje stambulskie, położone w neutralnym pasie. Dzisiaj rozpoczęły się rokowania pokojowe w Adrjanopolu.

Petersburg 15. lutego. „Agence Russe“ i wszystkie inne dzienniki podnoszą, że wjazd floty angielskiej na Bosfor nastąpił wbrew protestu sułtana i z naruszeniem traktatu z r 1856.

Berlin 15. lutego. „Nordd. Allg Ztg.“ sądzi, że sytuacja pokojowy obrót weźmie, w czem jej właśnie doszłe informacje utwierdzają. Z Petersburga miano wczoraj wpływu Niemiec zażądać, a ten nie może być jak tylko w duchu pokojowym. Stosunek trzech dworów jest jak dotąd tak i nadal taki, który nie tylko wszelkie zamącenie stosunków zupełnie wyklucza, lecz także i stałe rękojmie utrzymania powszechnego pokoju podaje.

Rzym 15. lutego. We wielu miastach odbyły się egzekwie za papieża przy udziale władz cywilnych i wojskowych, a to na zaproszenie władz kościelnych. Zapewniają, że ogłoszenie obioru nowego papieża nastąpi wewnątrz watykańskiej bazyliki. Mnóstwo prałatów i niższego duchowieństwa przybyło tak z Włoch jakoteż i z zagranicy.

Londyn 16. lutego. W Izbie gmin oświadczył Bourke, że rząd otrzymał wiadomość, iż Moskale kazali powiesić kilku Polaków. Polacy mieszkający w Kostantynopolu prosili tedy o opiekę angielską. Cudziezemcom jednak nie przysługa prawo opieki ze strony angielskiej, ale w pewnych razach dopuszczalną jest rzeczą, wyrządzić przysługę cierpiącym.

Rząd nie wie czy nad Dunaj wysłanych 1400 majtków moskiewskich przeszło przez Bułgarję. Niemcy oświadczyły, że na teraz nie chcą prosić o ferman zezwalający na przeprawę niemieckich okrętów przez Dardanele. Na protest angielski, dotyczący obsadzenia Konstantynopola przez Moskali, nie nadeszła dotąd żadna odpowiedź.

Z przedłożonej korespondencji dyplomatycznej zasługuje na uwagę depesza lorda Derby z dnia 13. b. m. do lorda Loftusa w Petersburgu. Derby oświadcza w niej, że przy teraźniejszym stanie opinii publicznej w Anglii nie może zaręczyć za skutki, jeżeliby Moskwa przedsięwzięła ruchy wojskowe, zagrażające komunikacjom floty angielskiej (przez możebne zajęcie Gallipoli).

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEŃ 15. Lutego 1878.

godzina 2. minut 15. po południu.

Losy kredytowe	161 75	Węgier. kred.	202.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	93.—
Unionsbank	62 —.	Kolej Kar. Lud.	242.—
Nordbahn	197 50.	Kolej Połudn.	75 50
Kolej Alfőld.	111.—.	Kolej Elżbiety	159.25
Kolej Lw.-czer.	116.75.	Węg. Nordostb.	108.25
Rudolfsbahn	114 25.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66 —.	Galic. indemniz.	85 75
Losy zł. 1864	137.75.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	96 50.	Losy tureckie	14.50
Węg. galic. kolej	90.50.	Kolej Państw.	256.—
Bankverein	66 50	Losy węgier.	75.75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58 55
Rosyjski rubel papier.	1 26¹/₄.	Renta węgierska	—.—

Usposobienie stałe..

Wiedeń d. 16. lutego.

godzina 10. minut 47. przed południem

Akcje kred.	225 50	Anglo-austr.	94.75
Kolei Kar. Lud.	244.50	Kolej połud.	76 —
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 55—

Usposobienie ciche.

Berlin d. 15. lutego. Russ. Banknoten 218.— Credit. Act. 379 50. Lombarden 129 —. Galizier 103 50 Rumänier 24.—. Oesterr.-Banknoten 170.10.

Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 16. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 4 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 55 po południu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godzinie 8 minut 45 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 34 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec kolei główny): o godzinie 10 m. 5 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 2 m. 38 rano (pociąg osobowy); o godz. 6 m. 58 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 8 minut 56 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 38 przed południem (pociąg mięszany); o godz. 3 minut 58 rano (pociąg mięszany).

Pory odejścia i przyjścia pociągów podane są według czasu peszteńskiego. Południe w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 36 we Lwowie.

Nadesłane.

W księgarniach J. Milikowskiego we Lwowie i Stanisławowie nabyć można

Treściwe objaśnienie USTAWY O PROPINACJI

przez dr. J. Kleczyńskiego, po cenie 60 ct.

HERBATY

chińskie i karawanowe
zbioru majowego 1877
poleca
w największym wyborze
handel towarów korzennych
W. Marszałkiewicza
we Lwowie, ulica Krakowska 6.

Żółtokwiatowa najceln.	½ kil.	zł.	5.—
Imperial kwiatowa	„	„	4.—
ditto czarna	„	„	4.—
Melange kwiatowa	„	„	3.—
Diamond czarna	„	„	3.—
Familijna kwiatowa	„	„	2.—
Congo cesarski czarna	„	„	1.60
„ zwykły „	„	„	1.—
Wysiewki herbaciane	„	„	1.20

Rum bremski stary butelka zł. 1 i 1.40.
przytem poleca
Czekoladę francuską Massona pół kilo po zł. 1.30, 1.50, 1.70 i 2 zł.
Czekoladę szwajcarską Sucharda pół kilo po zł. 1.0 i 1.40.
Owoce cukrzone francuskie wyrobu pp. Gaillard i Dionis pół kilo zł 1.60 i 1.70.
Piwa karwińskie butelkowe najprzedniejszej jakości i wszelkie inne towary kolonialne w gatunkach najcelniejszych i po cenach najmierniejszych. 1391 11 ?
Cenniki na żądanie franco i gratis.

W skarbie Zaleszczyckim

są do sprzedania następujące do kiełkowania, zupełnie zdatne

NASIONA:

1. Tymotka phleum pratense, 100 kilo za 36 złr.
2. Avena datior rajgras francuski i dactilis glomerata, psia trawa, mięszane, 100 kilo za 60 złr.
3. Buraki pastewne: Pohla żółte, wielkie, 1 kilo po 80 ct. Oberdorfskie olbrzymie, żółte, 1 kilo po 80 ct. Marchew Saaldfeldzka, biało-żółta, 1 kilo po 1 złr.

Zgłosić się można w Administracji dóbr w Zaleszczykach. 1594 1–2

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy moczowe,** tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko **Dr. HARTMANN,** członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg. niejak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.** Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet, bladaczkę,** niepłodność, upławy, 1101 5–100 **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty
QUINA-LAROCHE
ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chiny, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, brakowi sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia*, etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dott. Mankiewicza.

Przez Jego cesarską Mość Franciszka Józefa I. odznaczona wyłącznym przywilejem

Trucizna na szczury,
jest prawdziwa do nabycia: we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jawornickiego. 1494 4–9
Cena sztuki 50 ct.

Preparaty salicylowe.
WODA DO UST i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.
Jedyny skład tychże
w aptece pod Gwiazdą Piotra Mikolascha
1198 **we Lwowie.** 2–?

Odszczególniono medalem zasługi na Wystawie krajowej we Lwowie 1877.
KUMYS.
Przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne europejskie powagi lekarskie zalecany jest z nadzwyczajnem powodzeniem przeciw suchotom, kaszlom chrypkom, osłabieniu i niedokrewności (kumys żelazawy), w katarach płucowych i żołądkowych (kumys wapniowy), jest to jeden z najlepszych i najpewniejszych środków krew czyszczących i odżywiających organizm. Flaszka kumysu zwykłego 60 ct., żelazawego i wapniowego po 70 ct, kurek 80 ct.
Z wysokiem poważaniem
J. Ihnatowicz, mag. farmacji.
1534 3–?

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1 03 19–?

DRA A. PLENKA
„ANTICATARRHALICUM"
przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.
Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli i płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy macicznej, a ułatwiają trawienie, czyszczą krew. Nie przytaczamy tu świadectw pochwalnych, gdyż każdy po krótkiem używaniu przekona się o ich zbawiennem działaniu. Cztero, a najwięcej sześciotygodniowe picie tych ziółek, wystarcza do uleczenia nawet zastarzałych cierpień.
Paczka duża 80 ct., mała 40 ct.
(Najwyższy c. k. patent z dnia 25. marca 1861 roku, zabezpiecza ziółka te od fałszowania.)
☞ **Główny skład dla Galicji w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.** 1545 2–12

Niżej podane pisma uznania dają najlepsze dowody o wybornej skuteczności
WILHELMA
Ulopku z ziół góry Schneeberg.
Do Wielmożnego pana Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.
Balincs przy Lugos, 16. lutego 1877.
Proszę o łaskawe przysłanie mi 2 flaszek pańskiego sławnego Wilhelma ulopku z ziół góry Schneeberg za zaliczeniem.
Z pełnem poważaniem
Franciszek Hesse, fabrykant parkietów.

Kaltern, w Tyrolu południowym, 16. lutego 1877.
Wielmożny Panie! Przed 6 laty nabawiłem się jako 24letni strzelec przy wytężających ćwiczeniach bronią w skutek przeziębienia, ciężkiego cierpienia płuc. Duszność w piersiach, ciężkość w oddechaniu a przytem nieznośne plucie, z krwią zmieszane. To powtarzało się co roku, szczególniej w jesieni i na wiosnę, a wszyscy lekarze uznali cierpienia moje nie do wyleczenia.
Wtem poradził mi zeszłego roku w jesieni nasz lekarz sądowy Dr Puchetschek użycie pańskiego sławnego ulopku Wilhelma z ziół góry Schneeberg. Wziąłem 10 flaszek, i oto, ustało plucie krwią, nie leżałem ani dnia w łóżku, i mogłem przytem coś zapracować. Nie doznawałem więcej duszności w piersiach. Niedawno byłem zmuszony pozostać przez cały dzień na wolnem powietrzu, dostałem znowu duszności w piersiach, oddech stał się znowu uciążliwym, obawiałem się, żeby się krew nie pokazała, i chciałem temu zaradzić.
Ośmielam się Wielmożnego pana upraszać, ażeby mi ze względu, że czuję wielkie zaufanie do pańskiego ulopku ziołowego i wierzę w tegoż skuteczność, przysłał mi kilka flaszek.
Z poważaniem
Michał Riccabona, c. k. nadstrzelec krajowy, inwalid.
☞ Ci P. T. kupujący, którzy nabyć chcą prawdziwego mego od r. 1855 wyrabianego ulopku z ziół góry Schneeberg, raczą zważać na następującą markę ochronną:
Wilhelm's Schneebergs Kräuter-Allop
Tylko wtedy jest mój ulopek prawdziwy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest taką pieczęcią.
Fałszerze tej marki ochronnej podpadają prawnym karom.
4109f 1–6
Sposób użycia dodaje się do każdej flaszki.
Flaszka oryginalna po 1 zł. 25 ct. do nabycia u fabrykanta.
Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen, w Niższej Austryi.
Za opakowanie 20 ct.
Również do nabycia w następujących miejscach:
Prawdziwego ulopku tego można także dostać tylko we Lwowie: w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Kaliksta Kryżanowskiego, kup. W. Marszałkiewicza, w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Bełzie Józef Knaus, w Brzeżanach B. Fadenbecht, w Bełzie Adolf Gross apt., w Brodach M. S. Franzos, w Busku Rog. Wysoczański apt., [illegible]
Względem przyjęcia składu, raczą się panowie kupcy udać listownie do mnie.
Neunkirchen pod Wiedniem (Niederösterreich).
Franciszek Wilhelm, aptekarz.

W skutek uchwały Rady zawiadowczej z dnia 5. lutego 1878 r. odbędzie się doroczne zwyczajne
Walne Zgromadzenie
członków Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Mościskiego,
dnia 1. marca 1878 o godzinie 11ej przed południem w sali Rady miejskiej w Mościskach.
Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1877.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności za rok 1877.
4. Wybór jednego członka do Rady Zawiadowczej w miejsce ś. p. J. Barba.
5. Wylosowanie i wybór 7miu członków Rady zawiadowczej w myśl. § 39. statutu.
6. Projekt do zmiany niektórych ustępów statutu.
7. Wnioski pojedynczych członków.

Mościska dnia 8. lutego 1878.
HENRYK GURSKI, dyrektor.
STANISŁAW BIELSKI, prezes Towarzystwa.
Wstęp na to Zgromadzenie dozwolony tylko członkom Towarzystwa.

Gwarantowane i wydoskonalone
Strzelby Lefoszówki i Rewolwery
z patentowanej fabryki
M. Arendt w Lüttich
są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlicha.** Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt,** gwarantuje się za precyzję i donośność. 1310 8–12

Pierwsze prawdziwe lecznicze preparaty słodowe Jana Hoffa, opatrzone są zaprotokołowaną marką ochronną dla c. k. państw austr.-węgier. (Portret wynalazcy Jana Hoff) kawa słodowa i mączka dla dzieci, 44kroć odszczególnione!

Pierwsza, prawdziwa flegmę rozpuszczająca lecznicza czekolada z ekstraktu słodowego, wyrobu Jana Hoffa 44kroć podczas 30letniego istnienia fabryki odszczególniona.

Pismo dziękczynne z Wiednia,
przysłane do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych, wyrabianych przez Jana Hoff, nadwornego liweranta prawie wszystkich udzielnych monarchów w Europie, c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera niemieckiego orderu itd.
we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8, *o nadzwyczajnej skuteczności doświadczonej w 20letniem cierpieniu duszności i ogólnem osłabieniu organizmu.*

Blisko 20 lat cierpiałam na duszność i osłabienie, w ostatnich czasach tak dalece, że nie mogłam przechadzać się w pokoju. Od trzech miesięcy zaczęłam zażywać pańskie sławne piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i cukierki słodowe; cierpienie, którego nie mogły usunąć wszelkie inne leki, ustało za pomocą pańskich wybornych preparatów słodowych zupełnie. Jestem teraz zdrowa i silna i czuję się pod każdym względem dobrze. Czuję się być obowiązaną o tem panu donieść z podziękowaniem, i proszę powyższe publicznie ogłosić. Jestem także gotowa ustnie to każdemu potwierdzić.

Joanna Wimmer,
Gumpendorferstrasse 131, I. wchody,
2. piętro, drzwi 16.
We Wiedniu w lipcu 1877.

(Przestroga.) Prawdziwe i pierwsze Jana Hoffa preparaty słodowe, które są w całej Europie używane, opatrzone są przez c. k. sąd handlowy dla Austro-Węgier marką ochronną (portret wynalazcy Jana Hoff). Gdzie tej marki niema, fabrykat jest podrobionym, który według zdania znakomitych medycynierów bywa szkodliwym. Należy żądać leczniczych, flegmę rozpuszczających Hoffa piersiowych cukierków słodowych w niebieskim papierze. 1135II 4–4

Do nabycia *we Lwowie* w apt. *Jak. Beisera* i *Zyg. Rukera, Jan Müller* cukiernia, w Krakowie u Jana Jahna, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolungu u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego i Henryka Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohusza i Józefa Rhoma, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Stryju u Daw. Nussenblatta & Com., w Tarnowie u W. Müldnera, w Tarnopolu u dr. A. Bucheltа apt., w Zaleszczykach u H. Sternlieba, w Stanisławowie u Ferd. Stechera, w Nowym Sączu apt. Jakubowski.

Pierwszy, flegmę rozpuszczający, leczniczy, [illegible] Jana Hoffa ekstrakt słodowy, dla tych, którzy nie lubią piwa. Takowy został w przeciągu 30letniego istnienia 44kroć odszczególniony.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające, lecznicze słodowe cukierki piersiowe są pakowane w niebieskim papierze. Takowe zostały 44kroć odszczególnione w przeciągu 30letniego istnienia przedsiębiorstwa.

Szybką i pewną pomoc znajdą
Cierpiący na płuca!
jako to: **cierpiący na tuberkuły,** w pierwszych początkach, tudzież ci, którzy mają zarody do tejże, **w katarach chronicznych** na **kaszel** każdego rodzaju, tudzież dla tych wszystkich, którzy zapadają na słabości **poprzedzające tuberkuły,** na słabości **wycieńczające organizm,** jako: **skrofuły, bladaczkę, niedokrewność, ogólne osłabienie organizmu** itp., niemniej dla **rekonwalescentów,** służy wszechstronnie polecony i przez z **akomitości medyczne we Wiedniu** zbadany
podfosforanowy wapienno-żelazisty syrop
aptekarza **J. Herbabny** we Wiedniu.
Wapienny syrop żelazisty jest według dotychczasowych doświadczeń jedynym racjonalnym środkiem w słabości tuberkulicznej. Przysparza organizmowi nieznajdujące się we krwi cierpiących na tuberkuły w dostatecznej ilości części solne forforanowo-wapienno-żelaziste, pomnaża wytwarzaniu się krwi, podnosi apetyt, potęguje czynność żywotną i wzmacnia przeto cały organizm. W skutek tego ustają po krótkiem użyciu **wapiennego syropu żelazistego nocne poty wycieńczające,** przez rozpuszczenie się flegmy **męczący kaszel,** a przez częściowe osadzenie się wapna w tuberkułach, następnie zasklepienie się ran (wyleczenie) a tem samem **ustaje cierpienie.** To stwierdzają świadectwa znakomitych lekarzy i liczne podziękowania.

Świadectwo.
Podpisany donosi z przyjemnością, wyrażając zarazem podziękowanie, że *wapienny syrop żelazisty*, sporządzany przez pana *aptekarza J. Herbabnego* we Wiedniu, mego brata, który po mocnem zapaleniu płuc znajdował się w największem niebezpieczeństwie, a któremu lekarz wielkiej nie robił nadziei, *przyprowadził do zdrowia*. Już po kilku dniach pokazały się dobre skutki tego środka, a dzisiaj ku naszej pociesze jest zu ełnie zdrowym. Dlatego polecam wszystkim *ten wyborny środek*.
Hietzing pod Wiedniem, 16. czerwca 1777. *J. Habnenschlager*

Do pana J. Herbabny, apt. we Wiedniu!
Upraszam znowu o 3 flaszki pańskiego wybornego *wapiennego* syropu żelazistego za zaliczką pocztową i dodaję, że wzmiankowany syrop jest istotnie *wybornym, kaszel się zmniejszył, a poty nocne zupełnie ustały*.
Kuczura (Węgry) 20. maja 1877. *Ferd. Steiner.*

☞ Broszura o dokładnem pouczeniu użycia syropu, dodana jest do każdej flaszki. *Wapienny syrop żelazisty* jest smaczny i łatwy do strawienia i kosztuje flaszka 1 zł. 25 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.
☞ Upraszа się żądać wyraźnie „Kalk-Eisen-Syrop", wyrabiany przez *Juliusza Herbabny.* 1132 7–12
Główny skład wysełkowy dla prowincji: we Wiedniu w aptece „zum Barmherzigkeit"
J. HERBABNY
Neubau. Kaiserstrasse Nr. 90, róg Neustiftgasse.
Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „srebrnym orłem" ZYGMUNTA RUCKERA.

Kwiaty, stroje balowe, wieczorkowe i wizytowe
polecam po **umiarkowanych cenach**
M. Topolnicka,
1560 2–2 we Lwowie, przy placu Halickim pod l. 1.

Odszczególniony medalem zasługi na zeszłorocznej wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej we Lwowie.
Skład obuwia damskiego SZYMONA AMAŁOWICZA
znajduje się 1123 5–?
przy ul. Halickiej l. 21., obok księgarni p. K. Wilda.
Jak dotąd tak i nadal podpisany usilnie starać się będzie służyć Szanownej P. T. Publiczności obuwiem najkształtniejszem i najwyborniejszem, oraz trwałem nieustępującem w niczem wyrobom zagranicznym. Ceny są zawsze umiarkowane. Pracownia pozostaje i nadal w kamienicy Arcybiskupiej, Rynek l. 9.

VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE. Brevetée en France et à l'Etranger.
Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rotlendera i M. Kosteckiego. 1013 3–26

Publiczne podziękowanie
panu Franciszkowi Wilhelmowi,
aptekarzowi w Neunkirchen, wynalazcy Wilhelma antiartretycznych, antireumatycznych, krew czyszczących ziółek.
☞ Te ziółka czyszczą krew w chorobach gośćca i reumatyzmu. ☜
Jeżeli tu publicznie występuję, to czynię to dlatego, że uważam najpierw za swój obowiązek, panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen wypowiedzieć moje najżywsze podziękowanie za usługi, które mi przyniosły jego krew czyszczące ziółka [illegible]
Z uszanowaniem 1256VI 1–6
Hrabina Budschin-Streitfeld, żona podpułkownika, we Wiedniu, Währinger Hauptstrasse.

Jedynie prawdziwe sporządza Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen.
Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 zł.** Osobno za stempel i opakowanie 10 ct.
Przestroga. Należy się strzedz przed kupnem fałszywych ziółek i żądać zawsze „Wilhelma antiartretycznych, antireumatycznych, krew czyszczących ziółek" gdyż wszystkie inne pod tą nazwą pojawiające się ziółka antireumatyczne, są naśladowanym wyrobem.
Dla dogodności PT. publiczności, prawdziwe **Wilhelma antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka** otrzymać także można:
We LWOWIE: u Zygmunda Ruckera apt., Jak. Beisera apt., W. Marszałkiewicza i K. Kryżanowskiego; w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Białej Jos. Knaus, w Bóbrce A. Miedlecki apt., w Bołszowcach A. Wąsowicz apt., w Brodach M. S. Franzos, w Brzeżanach G. Fadenhecht, w Bursztynie J. N. Klinke apt., w Czerniowcach Ign. Schnireh i J. Golichowski apt., w Ciężkowicach Fr. ks. Zopoth apt., w Dobromilu A. Gretowski apt., w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt. i Blumenfeld apt., w Gurahumorze Eliasz Betezat apt., w Jarosławiu Lud. Wisłocki apt., A. Bohus apt., w Johannesthal P. Hofmann, w Jassach G. Schüller apt., w Kamionce Strumiłowej Zawałkiewicz apt., w Kołomyji M. Bolchower, E. Steuzel apt., w Kozowy K. Chalbaryny apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., Wilhelm Fenz, w Kolbuszowej Fr. Baczek apt., w Kopyczyńcach P. Znamirowski apt., w Lipniku przy Białej E. Sokalski apt., w Mikołajowie F. Aleksiewicz apt., w Monasterzyskach Włod. Zarski apt., w Nowym Targu K. Laar, w Nowym Sączu P. Filipek apt., w Oświęcimie K. Stebarski, w Podgórzu J. Skalski apt., w Podwołoczyskach D. Schneider apt., w Przemyślu J. Geidetschka, w Ropczycach M. Żymirski apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rohatynie Hirsch Liebreich, w Radowcach A. Decani apt., w Rymanowie W. Wojtyńskiego apt., w Rzeszowie u A. Kalinowskiego apt., w Samborze Pietr Gailhofer apt., w Sanoku Jan Zarewicz apt., w Sadogórze Damian Rubinowicz apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju Z. Dragowski apt., w Suczawie Julian Fiebert apt., w Szczurowej W. Heinz apt., w Sędziszowie Jan Mizerski apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie E. Rank apt., w Ustrzykach Jul. Riedl apt., w Wadowicach S. Korewski apt., Zaleszczykach Jakób Negrusz apt., w Złoczowie O. Fadenhecht, w Żółkwi Juliusz Nahlik w Żurawnie J. Tomaszewski apt.

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE (CANABIS INDICA)
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium*.
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

PROMESY
na całe
Losy państwowe z r. 1864.
Tylko 4 zł. i stempel.
☞ **Ciągnienie już 1. marca** ☜
Główna wygrana zł. 200.000!!
zł. 20.000, 15.000, 10.000 itd.
50 ct. Wiener Armen-Lose.
Główna wygrana 1000 dukatów!
i 2900 pięknych wygranych mniejszych w ogólnej wartości 60000 zł.
Ciągnienie 5. marca 1878.
Na 5 sztuk 1 los bezpłatny.
Wechslergeschäft der Administration des
WIEN, Wollzeile 13. **„MERCUR"** WIEN, Wollzeile 13.
Ch. Cohn. 1141 3–8

FOSFORAN ZELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.
Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on największej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

UWIADOMIENIE.
Ponieważ nabyliśmy wielką **fabrykę wyrobów ze srebra alpacca** w Abissynii (Afryka) za bezcen, a w naszej fabryce musimy ponownie ustawić 63 maszyn parowych, przezco znacznie zyskujemy na wydatkach roboczych, możemy obecnie **nasze własne wyroby ze srebra alpacca** sprzedawać taniej o 32 prct. jak dotąd. Każdemu będzie wiadomem, że **nasze srebra alpacca** nie stracą nigdy koloru srebra, a nawet najostrzejszy kwas takowym nie zaszkodzi, naco **pisemną dajemy gwarancję.**

		dawniej:	teraz:
6 sztuk ze srebra alpacca	łyżeczek	zł. 1.20, 1.60, 2.—, 2.60,	zł. —.85, 1.15, 1.40, 1.80,
6 „ „ „ „	łyżek	„ 1.—, 2.60, 3.40, 5, 6,	„ 1.40, 1.80, 2.30, 3.40, 4.—
1 „ „ „ „	chochla, ciężka	„ 1.60, 2.40, 2.90, 4, 5,	„ 1.—, 1.60, 2.50, 3.40,
1 „ „ „ „	warzecha do mleka	„ 1.—, 1.45, 2.30, 3.20, 4,	„ —70, 1.—, 1.60, 2.10, 2.60,
6 par	nożów i widelców, z angielskiemi stalowemi ostrzami, w trzonkach ze srebra alpaca	„ 4.50, 5.30, 6.80, 7.50, 9,	„ 3.10, 3.70, 4.40, 5.—, 6.20,
6 par	deserowych nożów i widelców z ostrzami ze stali angiel. a trzonkami ze srebra alpaca	„ 3.50, 4.80, 5.50, 6.95,	„ 2.40, 3.20, 3.80, 4.75.

Prócz tych eleganckie świeczniki stołowe para 1 zł., 2, 2.50, 3 zł. Tace po 50, 75, 80 ct., 1 zł., 1.40. Imbryki na kawę lub herbatnice po zł. 2, 2.50, 3, 4. Kandelabry para zł. 8.50, 10.50, 14, 20. Cukiernice po 2 zł., 2.80, 4, 5.50, 7 zł. Cukrowniczki po 60 ct., 75, 90, 1 zł. Przystawki na ocet i oliwę po zł. 2.50, 3.80, 4.25, 6 zł. Czarki na masło po 95 ct., zł. 1.70, 2.80, 3.25, 4 — i niezliczona ilość artykułów, wszystkie o 32 prct. taniej jak dotąd.
Zlecenia z prowincji załatwia rychło za zaliczeniem,
Metallwaaren-Fabrik von Blau & Kann
we Wiedniu, Babenbergenstrasse Nr. 1. 1111 3–12

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.